

Dar Warszawy na odbudowę zabytków Krakowa

Uroczystość w Belwederze

WARSZAWA (PAP) — 7 bm. w Belwederze, z udziałem przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczącego Społecznego Komitetu Odbudowy Zabytków Krakowa prof. Henryka Jabłońskiego, odbyła się uroczystość symbolicznego przekazania daru miasta stołecznego Warszawy dla miasta Krakowa w postaci sfinansowania odbudowy „Collegium Iuridicum” — jednego z najstarszych budynków Uniwersytetu Jagiellońskiego, zabytku klasy zerowej.

Wracając gospodarzom Krakowa okolicznościowy akt pomocy przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Mieczysław Szostek stwierdził, że w wielkim dziele ratowania zabytków dawnej stolicy państwa ma swój naturalny udział społeczeństwo Warszawy i województwa stołecznego. Jest to zarazem symboliczne podziękowanie mieszkańcom Krakowa za wielką pomoc okazaną stolicy, gdy cały naród podnosił ją z wojennych zgliszcz.

Za dar podziękował przewodniczący Krakowskiej Rady Narodowej, Wiesław Gondek. Podkreślił, że jest ten dar jeszcze jednym trwałym ogniwem łączącym obie — dawną i obecną — stolicę Polski.

O znaczeniu „Collegium Iuridicum” dla Krakowa i nauki polskiej mówił rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

prof. Józef Gierowski. Przypomniał on, że w gmachu tym od XV wieku kształcili się pokolenia prawników polskich, służących następnie swą wiedzą państwu i narodowi. Na zakończenie spotkania głos zabrał prof. Henryk Jabłoński, który — jako przewodniczący Społecznego Komitetu Odbudowy Zabytków Krakowa — serdecznie podziękował społeczeństwu i władzom Warszawy za hojny dar, który pozwoli odnowić i oddać znowu w pełne użytkowanie nauce i nauczaniu, cenny obiekt będący ważną częścią zabytkowych budowli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uniwersytet ten nie tylko Krakowa jest własnością — powiedział — ale całego narodu, rozumiane go jako pokolenia, przeszłość, współczesność i te, które przyjdą po nas; narodu, którego kultura trwa ciągle i rozwija się.

Waszyngton gotów do wysłania wojsk do Libanu

Dramatyczna sytuacja Palestyńczyków

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent USA, Ronald Reagan wyraził we wtorek gotowość wysłania do Libanu amerykańskiego kontingentu wojskowego, który wszedłby w skład sił międzynarodowych i ostatecznie zmuszałby ewakuację Palestyńczyków z Bejrutu. Źródła oficjalne w Waszyngtonie utrzymują, że R. Reagan zareagował tym samym na inicjatywę rządu libańskiego w sprawie powołania tzw. międzynarodowych sił pokojowych, których celem byłoby zapewnienie pokoju w rejonie Bejrutu. Prezydent USA oświadczył, że rząd libański superował uczestnictwo żołnierzy amerykańskich w tego rodzaju siłach, jednakże dotąd nie zwrócił się z formalną prośbą w tej sprawie do Białego Domu.

Agencja Reuters informuje, że okręty amerykańskiej VI floty, stacjonujące na Morzu Śródziemnym, zbliżyły się w stronę do brzegów Libanu, oczekując na ewentualny rozkaz wszczęcia działań w nadzorowaniu ewakuacji Palestyńczyków z tego kraju.

Agencje zachodnie donoszą, że gotowość wysłania kontingentu wojskowego USA do Libanu została przyjęta przez członków Izraela.

Natomiast przedstawiciel Organizacji Wyzwolenia Palestyny w ONZ, Zehdi Terzi oświadczył, że OWP odrzuca amerykańską ofertę pomocy w ewakuacji oddziałów palestyńskich z Bejrutu. Stanowisko takie potwierdził później przewodniczący Komitetu Wykonawczego OWP, Jaser Arafat, oświadczając, że dla dziennika „New York Times” jest jego organizacja nie zaakceptuje amerykańskiej eskorty. Zdaniem gazety amerykańskiej, Arafat nie odrzuca natomiast udziału żołnierzy amerykań-

skich w wielonarodowych siłach pokojowych, których zadaniem byłoby rozdzielanie wojsk izraelskich i palestyńskich w rejonie Bejrutu.

W kołach oficjalnych Waszyngtonu twierdzi się, że misja amerykańskiego kontingentu wojskowego w Libanie miałaby potrwać około 30 dni, uczestniczyłoby w niej 1600 żołnierzy piechoty morskiej, wchodzącej w skład VI floty.

Jak podaje bejrucki korespondent TASS, w nocy z 6 na 7 lipca artyleria izraelska przeprowadziła zmasowany ostrzał terytorium ambasady radzieckiej i przedstawicielstwa handlowego ZSRR położonych w jednej z zachodnich dzielnic Bejrutu. W wyniku ostrzału ciężkim pociskami poważnie uszkodzona została siedziba przedstawicielstwa handlowego oraz pomieszczenia pomocnicze znajdujące się na terenie ambasady radzieckiej.

Ciąg dalszy na str. 2

Stawka—dodatkowo 6 mln par obuwia

Decyzja Komitetu Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — Społeczeństwo dotkliwie odczuwa występujący na rynku ostry deficyt obuwia. Niepokojące są również perspektywy w tym zakresie. Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, te i inne aspekty problemu „obuwicznego” spowodowały, że Komitet Gospodarczy Rady Ministrów podjął specjalną decyzję, której celem jest zwiększenie — na ile tylko to jest możliwe — dostaw na rynek w tym roku butów dla dorosłych. W decyzji tej zawarto konkretne ustalenia, których realizacja ma się zająć — i to niezwłocznie — kilka resortów zainteresowanych tym zagadnieniem.

Otóż postanowiono, że minister Przemysłu Chemicznego i Lekkiego, przy współudziale zarządów centralnych Związku Spółdzielczości Pracy i Centralnego Związku Spółdzielni Inwalidów, w uzgodnieniu z ministrem Handlu Wewnętrznego i Usług, podejmie działania niezbędne dla wyprodukowania i dostarczenia na rynek w br. co najmniej 66 mln par butów. Chodzi przy tym o ponad 34 mln par obuwia skórnego i skóropodobnego. Sam resort przemysłu chemicznego i lekkiego ma wykonać ponad 45 mln par.

Ciąg dalszy na str. 2

Inspekcja sił zbrojnych w woj. gorzowskim

WARSZAWA (PAP) — Jak poinformowano dziennikarza PAP — 6 bm. rozpoczęła się na terenie województwa gorzowskiego — kompleksowa kontrola podjęta przez inspekcję sił zbrojnych.

W kontroli uczestniczą przedstawiciele Centralnej Komisji Rewizyjnej KC PZPR oraz ministerstw: Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Zdrowia i Opieki Społecznej, Handlu Wewnętrznego i Usług, Rolnictwa i Gospodarki Żywno-

ściowej a także — Głównego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej i Komendy Głównej Straży Pożarnej.

Kontrola, która potrwa do 20 bm., obejmuje problematykę funkcjonowania urzędów oraz: budownictwa, komunikacji i transportu, rolnictwa i leśnictwa, oświaty i wychowania, zdrowia i opieki społecznej, porządku, ochrony środowiska oraz — gospodarki żywnościowej, mieszkaniowej, komunalnej a także handlu i usług.

Proletariusze wszystkich krajów łąćcie się!

Gazeta współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 133 (9651) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 8 lipca 1982 r. Nakład: 125.000 A Cena 5 zł

Wprowadzanie reformy gospodarczej w zakładach pracy i przedsiębiorstwach

Plenum KW PZPR w Suwałkach

Wczoraj, 7 bm. w Suwałkach odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KW Włademar Berdoga uczestniczyli m.in. zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Henryk Pucielowski i pełnomocnik KOK plk KAZIMIERZ WOJCIWICZ. Dokonano oceny gospodarki województwa na tle problemów związanych z wprowadzaniem reformy gospodarczej. Określone zostały zadania instancji i organizacji partyjnych w procesie jej wdrażania.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił sekretarz KW Wojciech Szczepkowski.

Partia podejmując inicjatywę przebudowy systemu ekonomicznego naszej gospodarki wzięła na siebie brzemień odpowiedzialności za proces wdrażania reformy, za jej społeczne i polityczne konsekwencje. Na całej partii, na jej instancjach i POP spoczywa więc obowiązek bieżącej kontroli i analizy procesu wprowadzania reformy.

Podstawą do rozpatrzenia problemów z tego wynikających są wyniki gospodarki województwa po 5 miesiącach br. — powiedział na wstępie mówca.

Trudno je wiać z działaniami nowego mechanizmu ekonomicznego. Jego wpływ jest niewątpliwym faktem, ale wyniki nie w pełni pozwalają na danie odpowiedzi na pytanie: czy reforma już działa i dynamizuje produkcję i zwiększa efektywność? W poszcze-

gólnych dziedzinach występują bowiem różnicujące tendencje.

Sprzysające, jak do tej pory warunki pogodowe dla wzrostu roślin roją nadzieję na uzyskanie plonów co najmniej na poziomie roku ubiegłego. Dobrze przebiega skup mleka. Przyspieszony został w ostatnich miesiącach obrót ziemią. W ciągu półroczia sprzedano z PZP prawie 6 tys. hektarów. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy notuje się również wysoka dynamika skupu żywności, szczególnie bydła.

W przemyśle tendencje spadkowe uległy zahamowaniu. Ocena jest, że w drugim półroczu produkcja przemysłowa może osiągnąć i przekroczyć ubiegłoroczny poziom. Jest to

Ciąg dalszy na str. 2

Sprawy oświaty

WARSZAWA (PAP) — Prezes NK ZSL Roman Małinowski przyjął 7 bm. ministra Oświaty i Wychowania prof. Bolesława Faronę. Omówiono: przyjęcia i egzaminy do szkół ponadpodstawowych, prace nad wprowadzeniem do programów nauczania dorobku kultury chłopów i wsi, a także historii ruchu ludowego oraz trudności w zapewnieniu kwalifikowanych kadr nauczycielskich w szkolnictwie na wsi. Sytuację pogarsza brak mieszkań dla nauczycieli. Resort podjął szereg konkretnych działań, które powinny poprawić sytuację kadrową.

300 tys. ton ryb złowili polscy rybacy

GDANSK (PAP) — W pierwszym półroczu br. polscy rybacy odłowili ogółem blisko 300 tys. ton ryb. Spośród przedsiębiorstw państwowych z Wybrzeża Gdańskiego najwięcej ryb odłowili rybacy „Dąbrowy” — 39,5 tys. ton, władysławowskiego „Szkunera” — 23,2 tys. ton oraz z helskiej „Kogi” — 11,5 tys. ton.

Rybacki zrzeszeni w Królewskim Związku Spółdzielni Rybackich mają na swym koncie 94,4 tys. ton ryb, zaś zrzeszenia rybaków morskich — 17,7 tys. ton.

Dostawy ryb na rynek krajowy przekroczyły w pierwszym półroczu br. 100 tys. ton.

Przygotowania do reformy systemu wynagradzania Narada w KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — 7 bm. w Komitecie Centralnym PZPR odbyło się spotkanie lektorów KC i KW z wiceministrem Pracy, Plac i Spraw Socjalnych Krzysztofem Górskim, który przedstawił informacje o założeniach i kierunkach przygotowań do reformy systemu wynagradzania pracowników przedsiębiorstw państwowych. Spotkanie prowadził kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR — WALERY NAMOTKIEWICZ

Minister Górski omówił m. in. podstawowe funkcje systemu wynagradzania i na tym tle wskazał na główne dylematy przed jakim stoi dziś polityka państwa. Scharakteryzował także społeczno-gospodarcze uwarunkowania oraz możliwości ekonomiczne wprowadzania zmian do systemu wynagradzania. Następnie przedstawił intencje i założenia, „przyswiecające uchwały Rady Ministrów nr 135 z czerwca br. w sprawie dostosowywania zasad wynagradzania pracowników przemysłu państwowego do wymogów reformy gospodarczej. Uchwała ta ma być opublikowana wkrótce przez „Rzeczpospolitą”. Min. Górski scharakteryzował szczegółowo

nowe instrumenty i mechanizmy kształtowania wynagrodzeń, akcentując szczególnie sprawę zwiększania uprawnień w zakresie kreowania polityki płac przez same przedsiębiorstwa.

Przewiduje się, że w końcu lipca br. opublikowane będą, przygotowywane obecnie w Ministerstwie Pracy, Plac i Spraw Socjalnych, tezy z propozycjami kompleksowej reformy płac, która po konsultacji społecznej i akceptacji jej zasad, byłaby realizowana od 1 stycznia 1983 r.

Przygotowywana kompleksowa reforma przewiduje m. in. daleko idące zmiany w wewnętrznej strukturze wynagrodzeń.

Ciąg dalszy na str. 2

Zwiększone przeładunki zboża w Porcie Szczecińskim

SZCZECIN (PAP) — Na pełnych obrotach pracuje w ostatnim okresie elewator zbożowy „Ewa” w Porcie Szczecińskim. Jest to największy spichlerz zbożowy na całym Wybrzeżu polskim.

Wczoraj trwał tu rozładunek masowca PZM M/S „Kopania Jastrzebie”, który przywiózł z Francji 16 tys. ton pszenicy. W najbliższych dniach załoga elewatora spodziewa się przybycia M/S „Huta Złota”, który to statek także płynię z Francji załadowany zbożem.

Rozładunek importowanego zboża prowadzi się także w in-

nych rejonach Portu Szczecińskiego, m. in. przy nabrzeżu bytomskim, gdzie obecnie przebiegają M/S „Budowlany” i M/S „Goleniów”.

Od początku br. dokerzy szczecińscy przeładowali już prawie 600 tys. ton zboża pochodzącego z importu. Plan na cały rok przewiduje przeładunek ponad 1,2 mln ton. Zboże nadchodzące do Portu Szczecińskiego wysyła się natychmiast w głąb kraju do zakładów młynarskich. W elewatorze przechowuje się obecnie przede wszystkim kilka tysięcy ton zboża tranzytowego przeznaczonego dla Czechosłowacji.

Spotkanie Rady Episkopatu Polski u papieża

RZYM (PAP) — We wtorek Jan Paweł II spotkał się w swych prywatnych apartamentach w Watykanie z prymasem Polski Józefem Glempem i obojwoma w Rzymie członkami Rady Episkopatu Polski. Uczestniczyli w nim kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski, arcybiskup Wrocławia Henryk Gulbinowicz, biskup Tarnowa Jerzy

Ablewicz, biskup Łodzi Józef Rozwadowski i biskup Lublińska Bolesław Pylak. Po spotkaniu nie wydano żadnego komunikatu. Jak już podaliśmy — pobyt prymasa Glempa w Rzymie potrwa dwa tygodnie. Zgodnie ze zwyczajem, Józef Glemp odprawi mszę w polskim kościele św. Stanisława w Rzymie i wygłosi homilię.

Sprawa refinansowania długów polskich

WIEDŃ (PAP) — Grupa robocza złożona z przedstawicieli 19 zachodnich banków komercyjnych spotkała się we wtorek w Wiedniu, przygotowując się do rozmów z przedstawicielami polskiego Banku Handlowego, które zapowiedziano na środę. Celem tych rozmów było przedyskutowanie propozycji w sprawie refinansowania płatności polskich zadłużeń handlowych, przypadających na 1982 r.

Zachodnie agencje informacyjne wskazują, że spotkanie grupy roboczej bankierów zachodnich z przedstawicielami Banku Handlowego stanowić będzie precedens, ponieważ poprzednio banki te nalegały,

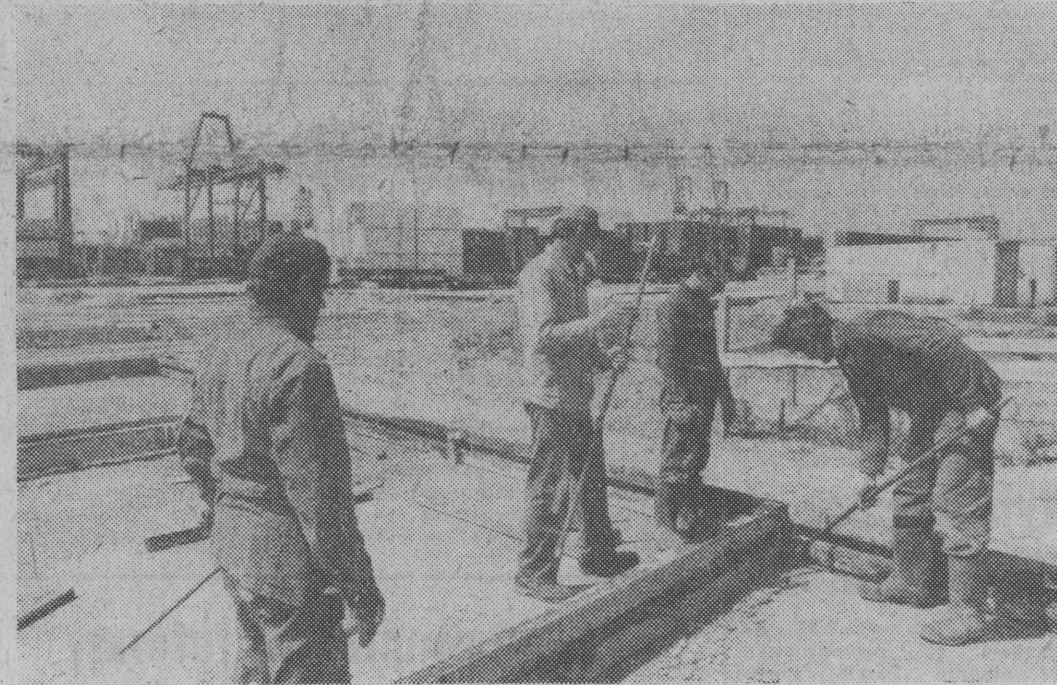
aby przed porozumieniem w sprawie refinansowania spłat Polski z tytułu zadłużenia w prywatnych bankach komercyjnych zawarto porozumienie w sprawie długów naszego kraju wobec rządów państw zachodnich. Po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego rząd zachodnie odmówił rozmów z przedstawicielami Banku Handlowego. Zapowiedziano na środę spotkanie — pierwszy, poświęconym przedyskutowaniu zadłużeń Polski, których płatności przypadają na 1982 r. Grupa robocza złożona z przedstawicieli 19 banków zachodnich reprezentuje 460 banków komercyjnych z 16 krajów.

Kuba — zmarł Raul Roa

HAWANA (PAP) — W Hawanie zmarł we wtorek członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kuby (KPK) oraz Rady Państwa Republiki Kuby — Raul Roa Garcia.

Był on jedną z najwybitniejszych postaci świata politycznego i kulturalnego Kuby w ciągu minionych 50 lat. 74-letni Raul Roa Garcia był także wiceprzewodniczącym Krajowego Zgromadzenia Władzy Ludowej (parlamentu), a jego

kariera w służbie dla rewolucyjnej Kuby datuje się od początku jej istnienia tj. od 1959 r. Kiedy objął stanowisko ministra spraw zagranicznych, był on szefem dyplomacji kubańskiej w okresie szczególnego nasilenia agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych przeciwko Kubie. Stał się również znany z wystąpień w obronie rewolucji kubańskiej na forum ONZ, gdzie był przez dłuższy czas stałym delegatem Kuby



Terminal kontenerowy w Porcie Gdyni jest inwestycją uruchomioną prawie dwa lata temu. Zawijają tu już statki ro-ro, con-ro, semikontenerowce i kontenerowce. Obecny etap budowy, to wzniesienie kolejnych stanowisk, które umożliwią m.in. rozładunek naraż wzięcej niż jedno go statku. NA ZDJĘCIU: prace przy realizacji kolejnego etapu bazy kontenerowej w Porcie Gdyni. CAF — Janusz Ukielewski

Zakończył się doroczny spis rolniczy

WARSZAWA (PAP) — 7 bm. zakończył się prowadzony przez GUS na terenie całego kraju doroczny spis rolniczy. W jego trakcie rachmistrze odwiedzili wszystkie indywidualne gospodarstwa rolne oraz właścicieli i użytkowników działek rolnych, a w gospodarstwach uposażonych sporządzono sprawozdania odpowiadające zakresowi tematycznemu spisu.

Tegoroczny spis objął informacje dotyczące użytkowania gruntów, powierzchni poszczególnych zasiewów oraz stanu pogłowia zwierząt gospodarskich, a oprócz tej stałej dla

lipcowych spisów rolnych tematyki, zebrano dodatkowo dane o powierzchni sadów, liczbie drzew i krzewów owocowych, powierzchni plantacji malin i truskawek.

Jak stwierdził w rozmowie z dziennikarzem PAP dyrektor Biura Spisów GUS — Lesław Zalewski, tegoroczny spis rolniczy był trudniejszy od poprzednich. Obejmował on bowiem nie tylko gospodarstwa rolne, a więc powyżej 0,5 ha gruntów, ale także mniejsze działki oraz sady i plantacje krzewów jagodowych. Zakres spisu był więc znacznie szerszy niż w minionych latach.

Częściowe wyniki spisu ludności w Chinach

PEKIN (PAP) — W Chłdejskiej Republice Ludowej trwa powszechny spł ludności, rozpoczęty w miniony czwartek.

Jak podawał we wtorek wieczorem chińska agencja prasowa Sinhua, do tego dnia spisano już ponad 600 mln ludzi.

Największą trudność ankietom sprawiła dokładne poliznienie tych ehywateli, którzy według masowego po kraju, przenosząc się z jednego miejsca na drugie: chodzą tu głównie o różnych demokraców, pracowników sezonowych i bezrobotnych. Kłopoty tego rodzaju dotyczą również mieszkańców domów-lodzi żyjących w portach na jeziorach.

Projekt ustawy o „niebieskich ptakach” w Sejmie

WARSZAWA (PAP) — Wspólne posiedzenie trzech komisji sejmowych: Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Prac Ustawodawczych oraz Pracy i Spraw Socjalnych, które odbyło się 7 bm., rozpoczęło prace sejmowych nad rządowym projektem ustawy o postępowaniu wobec osób pemoletnich uchylających się od pracy lub nauki.

Projekt tego aktu prawnego przedstawiła posłom wiceminister Sprawiedliwości Maria Regent-Lechowicz. Wzburzył on ożywioną dyskusję; prze-

wijały się w niej dwa nurty. Pierwszy dotyczył generalistów, a więc samego problemu paasożytnictwa społecznego oraz kwestii jego regulacji prawnej; drugi — rozwiązań przyjętych w projekcie ustawy. W konkluzji postanowiono powołać międzykomisyjny zespół po 5 posłów z każdej komisji, którego zadaniem będzie rozpatrzenie całości zagadnienia paasożytnictwa społecznego, miejsca prawa w jego rozwiązaniu i na tym tle ocenienie projektu ustawy.

Liczba ofiar wojny o Falklandy

LONDYN, HAWANA (PAP) — Brytyjskie ministerstwo obrony podało kolejną wersję bilansu własnych strat w ludziach w wojnie o Falklandy. Miało zginąć 237 żołnierzy i 18 cywilów, rany odniosło 759 żołnierzy i również 18 cywilów. Strona brytyjska nie zna liczby ofiar śmiertelnych po stronie przeciwnika. Podano jedynie, że na Falklandach pochowano 61 Argentyńczyków.

Tymczasem w Buenos Aires poinformowano, że marynarka wojenna Argentyny straciła w wojnie na południowym Atlantyku 430 ludzi, z tego 331 uznano za zaginionych. Chodzi o marynarzy zatopionego przez

Brytyjczyków krążownika „General Belgrano”. Komunikat sztabu generalnego marynarki wojennej mówi o 169 rannych i podaje, że 143 osoby dalsze przebywają wciąż w niewoli brytyjskiej.

Premier Wielkiej Brytanii, Margaret Thatcher podała we wtorek nazwiska osób, które powołała do komisji rządowej dla wskazania błędów w polityce kilku kolejnych gabinetów brytyjskich wobec Falklandów, błędów które w efekcie doprowadziły do wojny z Argentyną o wyspy. Na czele komisji stoi sir Frank, członek Partii Liberalnej. Wchodzi do niej dwaj byli ministrowie w

rzadach Partii Konserwatywnej, dwaj byli ministrowie lewicy — jeden bezpartyjny — były wysoki funkcjonariusz rządowy.

Obserwatorzy wskazują, że takie rozstrzygnięcie ma na celu rozdzielenie odpowiedzialności za wojnę falklandzką, obciążenie nią nie tylko Partii Pracy, ale również rządów konserwatywnych kierowanych przez frakcje rywalizujące z obecnie sprawującą władzę.



pogoda

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami duże, miejscami przelotne opady. Temperatura maksymalna 18-20 st. C, minimalna 9-11 st. C. Wiatr na ogół słaby, północno-zachodni. JUTRO — bez opadów. Nieco cieplej. DZIŚ IMIENINY — Edgara i Elżbiety. (silka)

Rada Społeczno-Gospodarcza

Przewodniczący Rady — prof. Jan Szczepański — ur. 1913 r.

Złotkowski: Norbert Aleksiewicz ur. 1948 r. — rolnik w woj. pilskim; Kazimierz Amanowicz ur. 1930 r. — lekarz, inspektor w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, oddział I w Warszawie; Ryszard Balicki ur. 1932 r. — st. mistrz w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Łodzi; Rudolf Barczyk ur. 1926 r. — górnik w kopalni węgla kamiennego „Dymitrow” w Bytomiu; Jan Bartkiewicz ur. 1952 r. — rolnik w woj. radomskim; Stanisław Becal ur. 1923 r. — rolnik w woj. zamojskim; Stanisław Piotr Bogusz ur. 1945 r. — tokarz w Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie; Mieczysław Bojarczyk ur. 1948 r. — adiunkt w Instytucie Uprawy Rolnictwa i Akademia Rolnictwa w Lublinie; Jan Borkowski ur. 1952 r. — rolnik w woj. ostrołęckim; Emilian Bryk ur. 1933 r. — kierownik działu w Polskim Towarzystwie Handlu Zagranicznym „Elektrim” w Warszawie; Jerzy Burghardt ur. 1936 r. — prezes zarządu Powz. Spółdzielni Spożywców „Społem” w Strzelcach Opolskich; Zygmunt Ciechanowski ur. 1931 r. — właściciel warsztatu rzemieślniczego remontowo-budowlanego w Toruniu; Andrzej Dąbrowski ur. 1946 r. — brygadista w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu; Edward Dobrowolski ur. 1948 r. — linotypista gazetowy w prasowych Zakładach Graficznych RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Łodzi; Marian Dudzik ur. 1947 r. — kierownik zakładu w PGR Chwaliszewo; Andrzej Eilmes ur. 1949 r. — prezes zarządu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Giucholazach z siedzibą w Biskupowie; Jan Faber ur. 1931 r. — rolnik ogrodnik, właściciel gospodarstwa ogrodniczego w Krakowie; Wiesław Galantkiewicz ur. 1936 r. — gl. inż. ds. mechanicznych w kopalni węgla brunatnego „Konin”; Stanisław Golebiewski ur. 1944 r. — brygadista w hucie miedzi „Głogów” w Żukowicach; Józef Górny ur. 1932 r. — monter brygadista w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie; Mieczysław Graczyk ur. 1932 r. — brygadista elektryk w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet — Kraj” w Kutnie; Eugeniusz Gruda ur. 1930 r. — mistrz w Kombinacie Budownictwa Miejskiego Warszawa — Południe; Jan Iglikowski ur. 1933 r. — mistrz zmianowy w Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty” w Białymostku; Marian Inieki ur. 1933 r. — prezes Zarządu Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego w Witkowie; Antoni Jasek ur. 1930 r. — nadleśniczy w Nadleśnictwie Bobrowiec z siedzibą w Brzozowie; Jerzy Jędrzejewski ur. 1940 r. — ślusarz w Fabryce Samochodów Ciepłowniczych w Lublinie; Mieczysław Kapuściński ur. 1949 r. — ślusarz w kopalni węgla kamiennego „Victoria” w Wałbrzychu; Stanisław Kijajgrodzki ur. 1926 r. — wytapacz piwowary w Kombinacie Maszyn Przemysłu Materiałów Budowlanych „Zrebn — Makrum” w Bydgoszczy; Józef Klabis ur. 1939 r. — ślusarz, starszy rzemieślnik specjalista w wagonowni pokazowej PKP w Tarnowskich Górach; Jarosław Klima ur. 1948 r. — ekonomista, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSNP w Katowicach; Zdzisław Kminikowski ur. 1930 r. — kierownik zespołu radców prawnych w Centrali Morskiej Importowo-Eksportowej „Centromor” w Gdańsku; Stefan Kochanek ur. 1935 r. — brygadista w Płockim Przedsiębiorstwie Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal” w Płocku; Jerzy Kolodziejczyk ur. 1940 r. — kierownik produkcji w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Górze wólkalskiej; prof. Jerzy Koldziejewski ur. 1935 r. — kierownik zakładu w Politechnice Gdańskiej; Jadwiga Kolkowska ur. 1945 r. — specjalista w dziale planowania w Przedsiębiorstwie Dony Towarowe „Centrum” w Warszawie; Franciszek Komarsa ur. 1923 r. — rolnik w woj. elbląskim; Jan Korzec ur. 1927 r. — rolnik w woj. toruńskim; Krzysztof Kosak ur. 1956 r. — brygadista ustawiacz w Zakł. Zmech. Sprzętu Domowego „Predom-Polara” we Wrocławiu; prof. Teodor Kramer ur. 1926 r. — dyrektor Instytutu Obrótu Towarowego w Akademii Ekonomicznej w Katowicach; Stanisław Kruszyk ur. 1951 r. — górnik, monter urządzeń górniczych w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław” — kopalnia „Olksus-Pomorzan”; Adam Kruszyński ur. 1948 r. — rolnik w woj. jeleniogórskim; Józef Kulon ur. 1927 r. — artysta plastyk konsultant — specjalista w Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy — Ośrodek Badawczo-Rozwojowy „Cecelia” w Warszawie; Tadeusz Lach ur. 1939 r. — mistrz w Zakładach Przemysłu Węglanin im. J. Marci „Bieliska Działina” w Bielsku Białym; Walter Lamowa ur. 1937 r. — monter obrabiarek w fabryce obrabiarek „Ponar-Rafamel” w Kuźni Raciborskiej; Jan Lebiada

ur. 1922 r. — rolnik w woj. skierniewickim; Czesław Lesiewicz ur. 1907 r. — rolnik w woj. gorzowskim; Bronisław Łabaj ur. 1949 r. — brygadista jeziorowy w Państ. Gospod. Ryback. w Olsztynie; Zakład Rybacki Mragowo; Tadeusz Luniewski ur. 1930 r. — robotnik w Zakładach im. Wielkiego Proletariatu w Elblągu; Jan Maćkowiak ur. 1946 r. — sędzia zmianowy w kopalni „Siarkopol” w Tarnobrzegu; Tadeusz Małewski ur. 1935 r. — brygadista w Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie; Leopold Mierzwiński ur. 1938 r. — rolnik w woj. lubelskim; Władysław Olchawa ur. 1942 r. — specjalista techn. d/s nawigacji w elektrowni Belchatów; Jan Olejnik ur. 1919 r. — rolnik w woj. łęczyńskim; Jan Paprzycki ur. 1941 r. — brygadista w Przedsiębiorstwie PKS Oddział Towarowo-Spedycyjny we Wrocławiu; Antoni Pasternak ur. 1929 r. — rolnik w woj. tarnowskim; prof. Szepean Pieniążek ur. 1913 r. — dyrektor Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach; Władysław Pierek ur. 1936 r. — frezer w Żyrardowskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego im. Rewolucji 1905 r. w Żyrardowie; Henryk Piotrowski ur. 1948 r. — operator suwnicy w Łódzkim Kombinacie Budowlanym „Północ” w Łodzi; Władysław Pulawski ur. 1931 r. — rolnik w woj. łomżyńskim; Henryk Przygodziński ur. 1935 r. — rolnik w woj. ciechanowskim; Henryk Reiss ur. 1934 r. — prezes Spółdzielni Pracy, Zakłady Przemysłu Skórzanego „Asko” w Rymanowie; Janusz Rogatko ur. 1924 r. — zastępca dyrektora w Przedsiębiorstwie Montażu i Dostaw Pieców Tunnelowych „Biron” w Krakowie; Stanisław Rokita ur. 1954 r. — ślusarz brygadista w Zakładach Cementowo-Wapienniczych „Nowiny” w Kielcach; Felician Rozynek ur. 1941 r. — prezes Zarządu Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego w Czerminie; Kazimierz Rupański ur. 1936 r. — dyrektor Narodowego Banku Polskiego — Oddz. Wołew w Rzeszowie; Edmund Rykiewicz ur. 1935 r. — brygadista w Zakładzie Rolnym „Redło” w woj. kieleckim; Zygmunt Skrzypek ur. 1937 r. — właściciel zakładu ślusarsko-mechanicznego we Wrocławiu; Lech Smużny ur. 1954 r. — formowacz wyrobów szklanych ręcznie w Hucie Szkła Gospodarczego „Hortensja” w Piotrkowie Tryb.; Andrzej Sobczak ur. 1944 r. — bosman w Przedsiębiorstwie Polowów Dalekookreślnych i Usług Rybackich „Gryf” w Szczecinie; Stanisław Stasiak ur. 1934 r. — rolnik w woj. wrocławskim; Piotr Stee ur. 1958 r. — referent ds. ekonomicznych w Zakładach Przemysłu Cukierniczego „Olza” w Ciesinie; Jan Stepien ur. 1939 r. — mistrz oddz. urządzeń produkcyjnych w Radomskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Radostok”; Henryk Sulewski ur. 1932 r. — rolnik w woj. suwalskim; Kazimierz Sulewski ur. 1949 r. — konfektor opon w Olsztynskich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil” w Olsztynie; Janina Suska-Janakowska ur. 1923 r. — zastępca dyr. d/s admin. handlu w Łódzkim Zakł. Przem. Bawełnianego im. Barlickiego w Łodzi; Edward Synowiec ur. 1937 r. — rolnik w woj. częstochowskim; Eugeniusz Tkocz ur. 1946 r. — właściciel zakładu mechaniki pojazdowej w Częstochowie; Andrzej Tomaszewski ur. 1937 r. — st. instruktor techniczny w Wojew. Urzędzie Telekomunikacji w Bydgoszczy; Jan Uszko ur. 1949 r. — robotnik przy pracach budowlanych w Zakł. Walek w Gdyni; Marek Walowski ur. 1953 r. — aparatowy-sterowniczy procesu w Zakł. Chem. „Police”; Stanisław Wereszczyński ur. 1947 r. — specjalista d/s produkcji w Zakładzie Rolnym Lubno, PGR Wysoka; Leszek Wojda ur. 1929 r. — st. mechanik w Polskich Linach Oceanicznych; Zenon Wojewódzki ur. 1935 r. — rolnik w woj. białostockim; Gerard Wróbel ur. 1939 r. — st. mistrz w Stoczni Gdańskiej im. W.I. Lenina; Elżbieta Zakrocka ur. 1949 r. — mistrz nawilżalni silników w Łódzkich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Umotext”; Zbigniew Zaleski ur. 1955 r. — mechanik w Zakładzie Rolnym w Nowym Książku; Jan Zielonogórski; Marian Zarzeka ur. 1922 r. — rolnik w woj. nowosądeckim; Wojciech Zarzycki ur. 1942 r. — rolnik w woj. sieradzkim; Józef Zelański ur. 1952 r. — mistrz produkcji w Kujawskich Zakładach Przemysłu Owocowo-Warzywnego we Włocławku; Andrzej Zieliński ur. 1931 r. — hutnik wielkopiecowy p.o. kier. oddziału w hucie „Pokojs” w Rudzie Śl.; Edward Zieliński ur. 1938 r. — ślusarz mistrz p.o. kierownika wydziału mechanicznego w Fabryce Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie; Władysław Zieliński ur. 1941 r. — brygadista w cukrowni „Lublin”; Marian Zieba ur. 1938 r. — specjalista d/s kontroli jakości w Zakładach Mięsnych w Krotoszynie; prof. Henryk Zimny ur. 1928 r. — profesor w Szkole Gł. Gosp. Wiejskiego AR w Warszawie.

Plenum KW PZPR w Suwałkach

Cląg dalszy ze str. 1

uzależnione od dalszych zmian struktury wytworzenia, od efektywności gospodarki materiałami i zewnętrznymi warunkami. Ważnym zadaniem szczególnie w przemyśle spożywczym jest przestrzeganie norm jakościowych.

Niestety, w budownictwie utrzymuje się nadal tendencja spadkowa. Szczegółowej troski wymaga budownictwo mieszkaniowe. Dotychczasowe rezultaty dowodzą, że przedsiębiorstwa budowlane, inwestorzy i administracja państwowa winny energicznie oddziaływać na procesy produkcyjne w przedsiębiorstwach budowlanych.

W województwie nadal utrzymuje się trudna sytuacja rynkowa. Zarówno w referacji, jak i w dyskusji podkreślono, że głównym problemem i zadaniem w procesie wdrażania reformy na dziś jest uswiadomienie i zrozumienie przez ludzi jej istoty i podstawowych mechanizmów. Niestety, wiedza o reformie jest fragmentaryczna. Pilną koniecznością staje się więc dotarcie z ideą zmian bezpośrednio do załóg, na stanowiska pracy, wszędzie tam, gdzie będzie wykonywany jej kształt i powodzenie. Wciąż wielu utosmasz reformę jedynie z politycznymi celami i wynikającym z tego spadkiem poziomu życia. Pilnym zadaniem wojewódzkiej organizacji partyjnej, wszystkich jej ogniw jest przeto podjęcie wysiłku upow-

szechniania w społeczeństwie podstawowych prawd o aktualnej sytuacji gospodarczej, o skutkach kryzysu i zewnętrznych warunkach. Mówili o tym w dyskusji między innymi: Stanisław Nowel, Eugeniusz Niedźwiecki. Kontrola wdrażania reformy w przedsiębiorstwach powinna być pierwszoplanowym zadaniem i obowiązkiem zakładów organizacyjnych partyjnych. Należy szukać i pozyskiwać sojuszników, którzy mogliby wspomóc przedsięwzięcia wdrażania. Takim sojusznikiem może i powinien być samorząd.

Z kolei Jerzy Bauer stwierdził, że powodzenie reformy leży w konsekwentnym wypełnianiu i realizacji postanowień aktów normatywnych, dających początek zmianom. Natomiast Jan Ziemiński wyraził pogląd — skądinąd nie pozbawiony racji — że funkcjonują dwie postacie reformy. Jedna, oficjalna jest widoczna i reprezentowana na wszelkiego rodzaju naradach i spotkaniach, druga, o drugiej, mówi się w zakładach. Z dyskusji na zebraniach POP wynika, iż reforma i jej zasady pozostają dla robotnika li tylko hasłem dopóty, dopóki nie wypracuje się takich metod zapewniania pracy, które zapewnią czytelną i zrozumiałą zależność między wykonywaną pracą i otrzymywaną za nią płacą. W rozwiązywaniu tych problemów winny służyć najbliższe poczynania powołanych zespołów do spraw reformy i działania partii w przedsiębiorstwach.

To tylko niektóre z bardzo wielu poruszonych w kilkunastu dyskusjach zagadnień. Ustosunkował się do nich też Henryk Puciłowski. Zwrócił m.in. uwagę na to, że nie można traktować reformy jako swobodnego panaceum na uzdrowienie gospodarki i uwolnienie społeczeństwa od wszelkich trudności i kłopotów. Reformę należy traktować instrumentalnie, jako jeden z podstawowych warunków wyjścia kraju z kryzysu. Na zakończenie swojego wystąpienia tow. H. Puciłowski przedstawił zabraną sytuację gospodarczą kraju.

Następnie plenum przyjęło uchwałę określającą zadania instancji i organizacji partyjnych w procesie wdrażania reformy gospodarczej. POP w przedsiębiorstwach winno przeprowadzać bieżące oceny występujących problemów we wdrażaniu nowych rozwiązań do praktyki gospodarowania i na tej podstawie oceniać ludzi odpowiedzialnych za wprowadzanie reformy. Ten sam obowiązek nakłada się również na instancje partyjne. Konieczne jest też przyspieszenie prac nad zadaniami zawartymi w uchwale VIII Plenum KC.

Członkowie plenum wysłuchali — przedstawionej przez sekretarza KW Bolesława Dziadziaka — informacji o pracach Egzekutywy i Sekretariatu KW w okresie od ostatniego posiedzenia plenarnego KW PZPR w Suwałkach.

W SKROCIE

PARYZ — Po śródomowym posiedzeniu rządu francuskiego opublikowano komunikat, w którym informuje się, że prezydent François Mitterrand odznaczył członków załogi radziecko-francuskiego lotu kosmosu Władimira Dżanibekowa, Aleksandra Iwanowicza i Jean-Loup Chrétien. Orderem Legii Honorowej otrzymał także Anatolij Bierzozow i Walentin Liebielew — kosmonauci radzieccy, którzy kontynuują lot na pokładzie statku orbitalnego „Salut-7”.

Również rezerwową załogą nadawego lotu w składzie: Władimira Solowiewa, Leonida Kizima i Patricka Baudry, odznaczony został francuska Legia Honorowa.

WARSZAWA — Na zaproszenie Towarzystwa „Polonia”, 7 bm. przybył do Warszawy z tygodniową wizytą Chester Grabowski, polonijny działacz z New Jersey w Stanach Zjednoczonych, wydawca tygodnika „Post Eagle”, producent cyklicznego programu telewizyjnego — godziny polonijnej. W trakcie zaplanowanych przez gościa spotkań w Warszawie pragnie on bliżej zorientować się w aktualnych zagadnieniach życia naszego kraju.

WASZYNGTON — Zastępca sekretarza stanu USA, Walter Skoessel przejął obowiązki sekretarza stanu po rezygnacji Alexandra Haiga z tego urzędu 26 czerwca br. Poinformował o tym rzecznik departamentu Stanu.

MADRYT — Wielkie pożary lasów wylubliły w bliskim sąsiedztwie Barcelony. Znaczna część miasta pokryta została kłębami dymu. Przy gaszeniu pożarów uczestniczyło około tysiąca strażaków i żołnierzy.

Wyjaśnienie ZP „Grunwald”

Redakcja krajowa PAP otrzymała od kierownictwa Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald” oświadczenie następującej treści: „Prezydium Rady Naczelnej i Zarząd Krajowego ZP Grunwald komunikuje, iż rozsyłane w kraju zaproszenia o plenarnym posiedzeniu władz naczelnych ZP Grunwald w dniach 10-11 bm. są fałszywe”.

Posiedzenie władz naczelnych Grunwald odbędzie się natomiast 15 bm. — w 572 rocznicę Bitwy pod Grunwaldem i w 39 rocznicę złożenia przez żołnierzy i Dzielnych Piechoty im. Tadeusza Kościuszki przysięgi żołnierskiej w Sielach nad Oką.

Trybunał Stanu

Przewodniczący Trybunału (z urzędu) i Prezes Sądu Najwyższego prof. Włodzimierz Berutowicz, ur. 1914 r. Zastępca przewodniczącego: Witold Lassota, ur. 1916 r. — prawnik, naczelny redaktor „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”;

Członkowie: Stanisław Antczewski ur. 1923 r. — emerytowany elektryk ZNTK w Mińsku Mazowieckim; Jerzy Bratoszewski ur. 1931 r. — dr nauk prawnych, sędzia Sądu Najwyższego; Andrzej Burda ur. 1913 r. — profesor na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie; Henryk Cieśluk ur. 1908 r. — prawnik, emeryt, b. zastępca prokuratora generalnego PRL; Andrzej Elbanowski ur. 1915 r. — adwokat, członek Zarządu Polskiego Związku Katolicko-Społecznego; Henryk Groszyk ur. 1926 r. — profesor, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie; Henryk Kempisty ur. 1913 r. — prawnik, sędzia Są-

Waszyngton gotów do wysłania wojsk do Libanu

Cląg dalszy ze str. 1

BEJRUT, WASZYNGTON, PARYŻ (PAP) — W miarę jak przesuwa się blokada i ostrzeżenie przez wojska izraelskie zachodniej części Bejrutu, sytuacja ludności tego miasta, a w tym również Palestyńczyków staje się coraz bardziej dramatyczna. Przez cały dzień we wtorek artyleria polowa i marynarka wojenna agresora ostrzeliwały z rakiet rejon głównej kwatery Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Rozgłoszenia radiowa w Bejrucie podała, że ataki izraelskie spowodowały dalsze ofiary wśród ludności cywilnej, a wiele budynków zostało zniszczonych.

Decyzja Komitetu Rady Ministrów

Cląg dalszy ze str. 1

Takie „ilościowe” ustawienie programu produkcyjnego na ten rok oznacza powiększenie dostaw butów o 6 mln par w porównaniu z zakładanym poprzednio poziomem. Dodać do tego należy 2 mln par, które wzbogacą nasz rynek w związku z wykonywa-

niem dla partnera radzieckiego tzw. usługowego przerobu surowców.

W celu zrealizowania tych dodatkowych zamówień produkcyjnych w decyzji Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów, wytyczono szereg przedsięwzięć, które powinny zintensyfikować jeszcze w tym roku produkcję obuwia.

jednak będą do zasilików rodzinnych.

W przygotowywanych dokumentach zawarte są także, dostosowane do warunków i wymogów reformy gospodarczej, propozycje sterowania proporcjami wynagrodzeń.

W toku spotkania zgłoszono kilkadziesiąt wniosków, pytań i postulatów, z których znaczna część wykorzystana będzie przy pracy nad ostateczną redakcją przygotowywanych też.

ur. 1920 r. — prądka, emerytowana pracownica WZPB im. 1 Maja w Łodzi; Bolesław Szlask ur. 1906 r. — prawnik, emeryt, b. wiceprezes NIK; Jerzy Topolski ur. 1928 r. — profesor, dyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu; Alfred Wawrzyniak ur. 1933 r. — mgr filozofii, przewodniczący Oddziału Woje-wódzkiego Stowarzyszenia „PAX” w Poznaniu; Jerzy Wróblewski ur. 1926 r. — profesor na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, rektor Uniwersytetu Łódzkiego;

Zastępcy członków: Stanisław Paweł ur. 1928 r. — dr hab. nauk prawnych, sędzia Sądu Najwyższego; Stefan Rutkowski ur. 1922 r. — pedagog, plk LWP; Adolf Sobieraj ur. 1946 r. — rolnik w gminie Żarnowiec; Stanisław Stolz ur. 1930 r. — prawnik, kierownik wydziału w Centralnym Komitecie SD; Bolesław Wojtowicz ur. 1918 r. — ślusarz, emerytowany pracownik ZWM „Unitra” w Lubartowie woj. lubelskie.

ROZPRZECZKA

W Warszawie w środę odbył się etap kołarskiego wyścigu zawodowego Tour de France został anulowany przez organizatorów. Powodem uwiecznienia etapu — jazdy dywizyjowej na czas — było zakończenie ruchu drogowego spowodowane manifestacją żałobną robotników z zespołu fabryk w miejscowości Denain znajdującej się na trasie etapu.

ur. 1920 r. — prądka, emerytowana pracownica WZPB im. 1 Maja w Łodzi; Bolesław Szlask ur. 1906 r. — prawnik, emeryt, b. wiceprezes NIK; Jerzy Topolski ur. 1928 r. — profesor, dyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu; Alfred Wawrzyniak ur. 1933 r. — mgr filozofii, przewodniczący Oddziału Woje-wódzkiego Stowarzyszenia „PAX” w Poznaniu; Jerzy Wróblewski ur. 1926 r. — profesor na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, rektor Uniwersytetu Łódzkiego;

Zastępcy członków: Stanisław Paweł ur. 1928 r. — dr hab. nauk prawnych, sędzia Sądu Najwyższego; Stefan Rutkowski ur. 1922 r. — pedagog, plk LWP; Adolf Sobieraj ur. 1946 r. — rolnik w gminie Żarnowiec; Stanisław Stolz ur. 1930 r. — prawnik, kierownik wydziału w Centralnym Komitecie SD; Bolesław Wojtowicz ur. 1918 r. — ślusarz, emerytowany pracownik ZWM „Unitra” w Lubartowie woj. lubelskie.

ROZPRZECZKA

W Warszawie w środę odbył się etap kołarskiego wyścigu zawodowego Tour de France został anulowany przez organizatorów. Powodem uwiecznienia etapu — jazdy dywizyjowej na czas — było zakończenie ruchu drogowego spowodowane manifestacją żałobną robotników z zespołu fabryk w miejscowości Denain znajdującej się na trasie etapu.

IMS-82

Rekordowe upały w Barcelonie

Polacy przed finałową szansą

Boniek obserwatorem meczu z Włochami

W Barcelonie panują rekordowe upały. We wtorek i środę termometr wskazywał 37,6 st. C. Jest to najwyższa temperatura, jaka zarejestrowana w tym rejonie Hiszpanii w tym wieku. W kilku innych miastach Katalonii zanotowano również rekordy stulecia. Prognoza na najbliższe dni nie przewiduje ochłodzenia. Ze względu na to, że obecnie utrzymuje się bezwzględna pogoda nie nastąpią w najbliższym czasie zmiany. Nad miastem zawisła olbrzymia chmura smogu i słońce jest nieco przyćmione, natomiast za miastem niebo jest czyste.

W tych trudnych warunkach przyjdzie walczyć dziś naszym piłkarzom z Włochami.

Czwartkowy mecz ma rozpocząć się o godz. 17.15, kiedy nie ma dostojnie czynu oddać. Niektórzy są zdania, że FIFA powinna zmienić godzinę meczu w tej sytuacji, ale jest to podobno niemożliwe z powodu zaplanowanych wcześniej transmisji telewizyjnych. Jedno jest pewne, że trudny tego pojedynku lepiej znieść piłkarze włoscy, którzy przyzwyczajeni są do gry podczas upałów. Udowodnią to w meczu z Brazylią, demonstrując świetną kondycję.

W przeddzień meczu, polscy piłkarze odbyli tylko lekkie rozruchy i odwiedzili jak zwykle basen Collboto. Ogłębali też po raz kolejny z magnetofonem mecz Brazylii — Włochy. Trener Piechnech zastanawiał się, jak ustawić skład — pod nieobecność Bonika. Decyzji jeszcze nie podjął, tym bardziej, że do znakomitego zapoznania się z występem Kupcewicz, kontuzjowanego w meczu z ZSRR.

Z hotelu „El Castillo” nadchodzi skąpe informacje. Włoscy piłkarze kontynuują „strajk” i nie rozmawiają z dziennikarzami. Trener Bearzot udziela ogólnikowych informacji, nie zdradza swych tajemnic.

Wiadomo, że nie zagra Gentile, który podobnie jak Boniek ma już dwie żółte kartki. Kontuzjowany jest Tardelli i lekarze twierdzą, że jego występ jest bardzo wątpliwy. Większe szanse gry ma Collovati, którego kontuzja jest lejsza. Także Zoff doznał urazu w spotkaniu z Brazylią, ale bramkarz włoski zagra w czwartek na pewno. Na kontuzję narzekają również Scirea. Lekarz ekipy prof. Vecchiet ma więc pełne ręce roboty.

Na co liczą

„Jak pokonać Polskę?” — to pytanie, zawarte w jednym z artykułów śródomowych „Corriere dello Sport”, zadają sobie autorzy dziesiątków komentarzy i analiz, jakie ukazywały się na łamach prasy włoskiej. „Od początku mistrzostw — pisze „Corriere” — poprawili swą grę nie tylko Włosi, ale również Polacy”. Tak się składa, że obie drużyny, które zmierzają się w czwartek do finału, są obecnie w świetnej formie psychicznej, ale jednocześnie wystąpią przeciwnie.

Dziennik stwierdza, że „nieobecność Bonika zacięży na Polsce w decydujący sposób, ponieważ żadna reprezentacja narodowa nie mogłaby nie odczuć dotkliwej braku zawodnika, który jest autentyczną duszą drużyny, nie mówiąc już o jego kwalifikacjach jako wyborowego, zabójczego strzelca”.

„Stabym punktem polskiej drużyny — twierdzi „Corriere dello Sport” — jest para środkowych obrońców, powolna i nieporadna, niemal zawsze reagująca z opóźnieniem, gdy ma przeszkodzić w szybkich manewrach przeciwników, wykonywanych z piłką przy ziemi. Zmuda i Janas nie

TELEGRAMY

Na mityngu lekkoatletycznym w Salsomaggiore Kanijez Henryk Rono, rekordzista świata w biegu na 5000 m (13.06,20 min.), uzyskał najlepszy w tym sezonie rezultat na tym dystansie 13.05,09 min. Najlepszy wynik sezonu osiągnął także zwycięzcą biegu na 400 m p.pł. Szwedka Ann-Louise Skoglund, która uzyskała czas 55,64 min. Druga w tym biegu była Polka Genowefa Blaszk — 56,84 min.

W Szwedzku rozegrano drugi międzynarodowy mecz siatkarski ZSRR — Japonia. Po przegranej w pierwszym meczu, Japoncy zrewanżowali się rywalom i zwyciężyli 3:0 (15:10, 15:13, 15:6).

W Charkowie rozegrano towarzyski mecz piłkarski reprezentacji klubów ZSRR i Polski. Zwyciężyli piłkarze radzieccy 3:1 (1:0).

W drodze rozegrany został w Krakowie towarzyski mecz piłkarski, w którym beniaminek I ligi — Cracovia zremisowała z chorwackim Ruchem — 2:2 (1:1). Bramki dla Cracovii zdobyli Tadeusz Blachno i Marek Podsiadło, dla Rucho obydwa gole zdobył Mirosław Bak.

ROZPRZECZKA

W Warszawie w środę odbył się etap kołarskiego wyścigu zawodowego Tour de France został anulowany przez organizatorów. Powodem uwiecznienia etapu — jazdy dywizyjowej na czas — było zakończenie ruchu drogowego spowodowane manifestacją żałobną robotników z zespołu fabryk w miejscowości Denain znajdującej się na trasie etapu.

radza sobie z wysokimi piłkami, ale im mniej będzie crossów, tym lepiej dla Graziante’go i Rossiego”.

Mimo zrozumiałej euforii po zwycięstwie nad niepokonaną Brazylią, po którym autorzy najbardziej ciekawych komentarzy na temat ponownych meczów drużyny „Azzurri” przebiegała się obecnie w przeprowadzaniu Rossiego i Bearzota, prasa włoska bez nadmiernego „triumfalizmu” snuje przewidywanie co do czwartkowego meczu z Polską. Ten umiarkowany i powściągliwy w przewidywaniach sukcesu ton włoskich dzienników sportowych jest przede wszystkim wynikiem znanej ostrożności samego Bearzota.

Kierownik włoskiej drużyny, indagowany przez dziennikarzy w sprawie meczu z „Białą-Czerwonymi” uskarża się przede wszystkim na zły stan fizyczny, a ściślej kontuzje swoich piłkarzy. W rozmowie z wysłannikiem „L’Unita” powiedział on: „Polacy będą grali bez Bonika, ale również my nie będziemy mieli Gentile, który został zdyskwalifikowany. W tej chwili jesteśmy w gorszej sytuacji, niż oni. Collovati zszedł z boiska wskutek lekkiego zwichnięcia kostki prawej stopy, Tardelli wcześniej uroził do szatni z powodu urazu łydki, a Zoff skarży się na ból biodra. Ale pozwólcie się cieszyć na razie zwycięstwem”.

Również wielki bramkarz „Blekitnych” Zoff, którego wypowiadał cytując „La Gazzetta dello Sport” jest bardzo ostrożny. Z Bonikiem czy bez, oczekuje na niezwykle zacięty mecz. Nie zapominajmy, że mamy o jeden dzień mniej na odpoczynku i mamy również kontuzjowanych. Oto dlaczego lepiej za wiele nie mówić. Mam się oczekiwaniu, a czego ciężej, ale najtrudniejsze zadanie jest jeszcze przed nami. Nie huczymy się, że już jesteśmy mistrzami”.

Włoscy prawodawcy sportowi odczuli z ulgą po dyskwalifikacji Bonika. „Na szczęście dla „Blekitnych” — konczy szerokie komentarze „Corriere dello Sport” — w czwartek Boniek na boisku nie będzie”.

PAWEŁ JANAS: „Jestem — szczerze trochę przebiegłym, ale to drobność. Wykoruję się na dobre w kraju. Czy będę piłkarzem Rossiego? Chyba na zmianę z Marjewska bo my się wzajemnie nie sekujemy, szachując rywala. Miałem w Vigo dużo do czynienia z Rossim. On gra taki „upijający” futbol. Stoi, trzyma nogę, nie chce przesuwać, nie zaskoczy każdego obrońcę. Tak zaskoczył Brazylijczyków. Groźny jest też bardzo Graziante, silny przebiegły”.

WALDEMAR MATYSIAK: „W wieloletnim Antagonizmie, z którym czekałem na spotkanie z nim, znowu trzeba będzie zostawić na boisku piłkę, ale ja mam dobrą kondycję”.

JANUSZ KUPCEWICZ: „Nawet jeszcze trochę boli, ale nie przeszkadza to zbyt w grze. Chciałbym wrócić na boisko, ale nie dołóżce. Dołóżce mi się to nie udało. Włosi mają też przewagę, że grają w Polsce. Wobec nich nie ma warunków, a siebie w lidze, z drugiej strony mają za sobą ciężki mecz z Brazylią, a odpoczywać tylko dwa dni. Chyba nie zdołają w pełni zregenerować siły, na to trzeba tygodnia”.

WŁODZIMIERZ CIOŁEK: „Jeśli zagram, dam z siebie wszystko. Nie jesteśmy bez szans, może u dać mi się zaskoczyć Zoffa jakimś strzałem z dalszej odległości”.

STEFAN MAJEWSKI: „Ale się narobiło. Taka szansa trafiła mi raz w życiu. Może się już nie powtórzy. Zdecydowanie sobie z tego sprawy i będziemy walczyć do utraty tchu”.

Trener Piechnech już zadecydował, w jakim składzie rozpocznie mecz Polacy. Jeśli nie sądzą, nieprzewidywalność okoliczności, reprezentacja białoczerwonych wybiegnie na boisko w zestawieniu: Młynarczyk — Dziuba, Janas, Zmuda, Majewski — Matysiak, Kupcewicz, Ciołek, Bunec — Łata, Smolarek.

Boniek będzie debiutem ten mecz obserwował z trybun. FIFA potwierdziła, wynikający z regulaminu, zakaz gry naszego piłkarza w jednym spotkaniu.

Półfinały DZIŚ GRAJĄ

POLSKA — WŁOCHY (Barcelona) — godz. 17.15. Początek transmisji telewizyjnej — 17.00, radiowej — 17.05.

RFN — FRANCJA (Sewilla) — godz. 21.00. Początek transmisji telewizyjnej — 20.45, radiowej — 21.05.

W przypadku remisu w meczu półfinałowym sędzia zarządzi dogrywk

Urząd-obywatel

— Naczelnik odpowiada za wszystko, a może niewiele. Krytykowany jest z różnych stron za grzechy zawinięte i niezawinięte. W ten sposób z perspektywą dziesięciu miesięcy pracy na stanowisku zastępcy naczelnika Augusta ocenia swoje możliwości **EDWARD CZOKAJKO**. Z przysięgi obowiązków przypadły mu sprawy kultury i handlu, z tych też dziedzin czerpie przykłady dla udokumentowania wygłoszonej wyżej opinii.

Właśnie niedawno na biłostockiej antenie radiowej rozmowa tłumaczyła się z decyzji zmierzających do przeniesienia z centrum miasta Polskiego Związku Motorowego, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego, Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajo-

Wczasach przyspieszonego rozwoju kraju wiele instytucji lokowało w Augustowie swoje obiekty socjalne. Część z nich, wykorzystywana tylko w sezonie letnim, przez resztę roku stoi prawie pusta, chociaż przy zgodzie właścicieli można by ją na ten czas przeznaczyć na mieszkania dla pracowników. Niektóre zakłady, owszem, podchodzą do sprawy ze zrozumieniem. Przedsiębiorstwo Konserwacji Urządzeń Melioracyjnych przekazało swój ośrodek na przedskole. Od października ubiegłego roku przebywają tam dzieci. Natomiast elki Rejonowy Oddział Spółdzielni Ogrodnictwa-Pszczelarstwa „Witamina” nie wyraża zgody na przyjęcie do swojego obiektu nawet pokrewnych instytucji. Jaka jest Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego. Budynek nie jest

nieicznych w branży wykonawczych w skali wojewódzkiej plan I kwartału i gdyby były tereny pod budownictwo, mogłyby oddawać 3-4 budynki mieszkalniowe rocznie. Problem w tym, że w Augustowie wyczerpują się tereny budowlane. Plan zagospodarowania przestrzennego miasta sprzed 10-15 lat przewidywał jego rozwój w kierunku stacji CPN. Niedawno weszły w życie zastrzeżenia przepisów chroniące grunty rolne. Zgodnie z nimi, budownictwo zabronione jest już na gruntach IV klasy. W tej sytuacji dawny plan zagospodarowania jest nieaktualny, a APB będzie miało front robót tylko na jakiejś dwa lata. Co dalej? — na razie trudno powiedzieć, ale gospodarze miasta są od tego, by szukać rozwiązań. Racje budownictwa, rolnictwa i w dodatku ochrony przyrody trudno w Augustowie

wsie. Jak podzielić, żeby było sprawiedliwie? Jest to jedno pytanie. Następnie: czy powinna zajmować się tym administracja państwowa, a nie handel? Administracja zmuszona jest wyręczać kogoś się da. Cała służba rolno-urzędnicza oddalona jest od terenów, gdzie ma działać. Rachmistrów szkół przedstawicieli Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego, ale do spisu się nie włączają. Administracja dzieli dodatkowe przydziały benzyny. Urzędnicy, a nie handlowcy, decydują też komu dać materiały budowlane, maszyny rolnicze, ziarno siewne.

Jak obdzielić tym, co się nie da sprawiedliwie podzielić? Edward Czokajko, chociaż pamięta o zasadzie: interesanta trzeba tak załatwić, żeby wyszedł usmiechnięty — w praktyce nie zawsze mu to wychodzi.

Czasu dla interesantów nie zawsze starczy. Wychodzi dziennikarz, do gabinetu wchodzi naukowiec. Pod drzwiami siedzą kolejni petenci. Józef Wiśniewski, rolnik z Augustowa, był wczoraj i przyszedł dzisiaj. Jest godzina dwunasta, twierdzi, że czeka od dziesięciu. U gospodarza miasta chce wyjaśnić dlaczego gołoci nie chcą wyjechać z miejscowości, dlaczego musi płacić za leczenie jałowiczy krów, chociaż dawniej nie było takiego obowiazku, dlaczego Zarząd Spółki Wodnych nie wypłaca rolnikom za wyłączone łaki. Przekazane mu pieniądze Zarząd trzyma na swoim koncie, chociaż chłopcy domagają się zwrotu.

Niebył jest zielone światło dla rolnictwa, mówi się o poszanowaniu rolnika i jego pracy, a my tego nie dostrzegamy — skarży się Wiśniewski. — Zbyt często zbywa się nas byle jak.

Niestety, wypowiedź ta nie jest pozbawiona racji. Administracja jest przeciążona — to fakt, ale istnieje po to, by obsługiwać obywateli. Między innymi — trzeba przyznać — obywatelom biurowymi a kontaktem z interesantem trzeba znaleźć złoty środek.

IRENA BIERNACKA

KAŻDEMU DOGODZIĆ

znawczego. Instytucje te mieszczą się w budynku zajmowanym przez Dom Kultury. Ponieważ DK dysponuje jedynie dwoma pokojami biurowymi i salą widowiskową na 30 miejsc, radni od lat postulowali zwiększenie jego bazy. W latach siedemdziesiątych, kiedy przebiegało Towarzystwo Miłośników Augustowa i gdy kraj był bogatszy, przemyśleń o budowie nowej placówki kulturalnej. Kres zamierzeniom położyła reforma administracji w 1975 roku, wskutek której większość inwestycji skierowano do wojewódzkich Suwałk.

Augustów do dziś pozostał bez funkcjonalnego lokalu dla Domu Kultury. Jeśli przyjdzie białostocki teatr — to występuje w salach, bądź auli Zespołu Szkół Budowlano-Elektrotechnicznych. Jeśli trzeba było znaleźć miejsce do prób chóru i zajęć kół zainteresowań, wydzielano pomieszczenia w Spółdzielni Mieszkaniowej. Kultura nie lubi prowizorki, a jednak najczęściej z niej korzysta. Chcąc z tym sko-

miasta i że przenosiny oraz adaptacja przy obecnej pustej kieszni będą wszystkich kosztować dostatecznie dużo, by się nad nimi nie warto było zastanawiać.

Edward Czokajko nie zaprzecza temu. Zapytuje jednak, czy kulturę można upowszechniać bez pieniędzy i bez lokali? Do tej pory niektórym wydawało się, że tak.

Jeśli się nad czymś zastanawiać, to zdaniem rozmówcy, nad standardem pomieszczeń biurowych. Przecież ani PZMot, ani PPTK nie muszą z proponowanych im nowych lokali robić cudów. Można je urządzać funkcjonalnie, skromnie i jak najmniejszym nakładem finansowym.

Kiedyś kultura krótka, nie sposób wszystkim dogodzić. Nie po to o tym mówi, żeby się skarżył, ale by pokazać uwarunkowania. Co w tej sytuacji może zrobić gospodarz miasta, by zadowolił obie strony? Gdyby miał pełną kieszę, wybudowałby nowy Dom Kultury. Jeśli nie ma, narzuca się na krytykę jak nie z jednej, to z drugiej strony.

wykorzystywany, „Witamina” bowiem zatrudnia w Augustowie zaledwie kilku pracowników, zaś z Elku, jeśli przyjeżdżają odpoczywać, to tylko w lecie.

Widząc to, trudno dziwić się niezadowoleniu augustowian. Tempo budownictwa mieszkaniowego w mieście, po pewnej przerwie, drgnęło dopiero niedawno. Wcześniej uprzywilejowane były wojewódzkie Suwałki.

Brak mieszkań stanowi jedno z głównych źródeł narzekania ludności. Niedawno przyszedł do naczelnika młody człowiek — inwalida o kulach, zakwaterowany na III piętrze. Edward Czokajko chciałby mu pomóc, ale możliwości zamiany mieszkania na razie nie widzi. Gdyby interesant mieszkał w budynku spółdzielczym, łatwiej byłoby spełnić jego prośbę. Spółdzielnia bowiem buduje nowe bloki; budownictwa komunalnego natomiast nie przybywa.

Miasto dysponuje własnym Augustowskim Przedsiębiorstwem Budowlanym. Jest to firma prężna, jako jedna z

podogodzić, ale jakiś rozsądny kompromis musi się znaleźć.

Na biurku zastępcy naczelnika leżą podania: „Prośbę o przyznanie obywatela letniego jednej pary oraz pantofli pokojowych jednej pary”. Dziewczyna jedzie na studia i nie ma co włożyć na nogi. W województwie prowadzona jest sprzedaż kierowania. Obuwie, bielizna, ubranie, artykuły pończoszniane — zgodnie z załączeniem wojewody — otrzymują zakłady pracy i sprzedają je swoim pracownikom. W ten sposób unika się kolejk i spekulacji, ale gubi przeliczenie obywatela, takiego jak studentka. Naczelnik dysponuje skromną pulą, z której przydziela najbardziej potrzebującym. Tych w największej potrzebie jest sporo, niestety, we wszystkich można obdzielić.

Rolnicy, a jest ich w mieście 1200, chodzą do pracy w łatach gumiakach; całe województwo dysponuje pulą 2200 par tego obuwia na cały rok. Administracja musi dzielić na poszczególne gminy, miasta i

Rolnicy przewidują

Początek żniw za dwa tygodnie

W południowej części woj. białostockiego bieleja już zboża. Na łąkach glebach żniwa mogą rozpocząć się około 20 bm. Tradycyjnie pierwszy przystępują do koszenia rolnicy z gminy Siemiatyżycze.

Jaki jest stan przygotowań do tegorocznych żniw? — z pytaniem tym zwracamy się do przedstawicieli kilku gmin.

SIEMIATYCZE: MASZYNY SPRAWNE, KŁOPOTY Z ZAOPATRZENIEM

PIOTR TERESZKIEWICZ

— kierownik służby rolnej;

— Komitet kontroli społecznej GRN skontrolował stan przygotowania jednostek usługowych. Ocena jest niezła.

Wszystkie snopowiazalki są sprawne, lecz są to maszyny w większości stare, zachodzi więc obawa częstych awarii.

Jak wszędzie odczuwamy niedostatek sznurka oraz płócien, a także ogumienia do snopowiazalek.

Większość kombajnów jest gotowa do żniw. Na 19 „Bizonów” do ośmiu brakuje akumulatorów i są słabe szanse na ich zakupienie.

Popyt na usługi snopowiazalek jest duży — zebrane zamówienia przekraczają o ok. 30 proc. możliwości usługowe.

Mniej popularny jest zbiór kombajnami. Na razie zebrano zamówienia na połowę mocy przerobowych.

Na przebieg żniw duży wpływ będzie miała organizacja obsługi i zaopatrzenie wsi w drobny sprzęt, pieczywo, napoje. Przydzielono nam 2750 kłębów dla sektora indywidualnego i 527 szt. dla ZGR. Natomiast areał zbóż wynosi 8500 ha. Na jeden hektar zużywa się mniej więcej jeden kłęb. Sznurka jest za mało. Ustalliliśmy, że otrzymają go właściciele snopowiazalek i rolnicy uprawiający większe arealy zbóż.

Mankamentem jest słabe zaopatrzenie sklepów w drobny sprzęt. Nie ma kos ręcznych, osek, gwoździ, łanuchów tzw. oborowych i używanych do wiązania krów na pastwiskach.

Jak zapowiadają naczelnik miasta i gminy, rolnicy zostaną zaopatrzeni w dostateczną ilość pieczywa. Ale w tym okresie miasto może odczuć niedostatek chleba. Miejskowa piekarnia nie jest w stanie zaopatrzyć ludności w pieczywo, które często dowozi się z Białegostoku.

BOCKI: MAŁY POPYT NA USŁUGI SKR

ANNA NIKICIUK — naczelnik gminy;

— Do zbioru mamy 6200 ha zbóż. Myśleliśmy, że piony będą bardzo dobre, ale na podstawie wstępnych ocen WOPR pion pszenicy szacuje się na 23 q, a żyta zaledwie 16 — 19 kwintalów z hektara. Tam, gdzie wystąpiły przymrozki, kłosa nie są całkowicie wypełnione ziarnem, nastąpiła tzw. szczepowatość. Natomiast mieszanki zbożowe, okopo-

we powinny wydać dobre plony.

Maszyny i sprzęt żniwny są gotowe do żniw. Wyłania się natomiast problem małego popytu na usługi SKR. Przy sprężeniu pierwszego pokosu traw, na 25 kosiarek rotacyjnych pracowało tylko 15. Podobna sytuacja może wystąpić przy koszeniu zbóż. Np. na zbiór kombajnami zebrano zamówienia tylko na 10 proc. ich mocy przerobowej.

Zapowiada się, że rolnicy w większości zbiora zboże własnym sprzętem. Posiadają 123 snopowiazalki i sporo sprzętu trakcyjnego. W związku z tym zadbaliśmy o nieźle zaopatrzenie sklepów w drobny sprzęt. Są także kosy ręczne, młotki, baki do kłepania kos, osekli itp.

Brakuje natomiast sznurka (pokrycie potrzeb — 50 proc.) oraz kosiarek konnych, przyrządów żniwnych do kosiarek, płócien do snopowiazalek, kół zeliwnych i ogumionych oraz kos do kosiarek.

Odczuwamy niedostatek smarów stałych (Otrzymało 80 kg, a potrzeba pół tony) oraz oleju Superol.

BIELSK PODLASKI: BRAKUJE SZNURKA DO SNOPOWIAZALEK

MICHAŁ CZOŁOMIEJ — naczelnik gminy;

— Maszyny żniwne są gotowe do żniw. Sprawy jest też sprzęt do prac polniwnych: rozturlutniki do wapna, plugi, kulciwory itp. Udało się też zgromadzić pełen zestaw części zamiennych. Zapasy są skromne, ale są.

Wszystkie części zamienne zgromadziliśmy we wsi Augustowa. Tam też będzie stacjonować pogotowie techniczne. Wszelkie awarie naprawiać będziemy na polach.

Do zbioru mamy ponad 11 tysięcy hektarów zbóż. Ponieważ sznurka dostaliśmy tylko 4 tys. kłębów, rozprawać go będą sklepy wiejskie według imiennego wykazu.

Zamówienia na usługi SKR znacznie przekraczają moce przerobowe maszyn. Ale zamówienia te zbierano w grudniu. Sądząc po przebiegu koszenia traw, rolnicy w większym stopniu niż zwykle wykorzystają własny sprzęt konny.

Na czas żniw zadbamy o lepsze zaopatrzenie sklepów wiejskich w artykuły spożywcze. Napoje i pieczywo dowozić będziemy dwa razy w tygodniu. Nie ustalliliśmy jeszcze czy do każdego sklepu dowozić będziemy według (dwukilogramowy przydział na żniwa). Chodzi o koszty transportu.

ZOFIA JADZUK



HARCERZE WSRÓD ŻOŁNIERZY

Wakacje to doskonała okazja do bliższych kontaktów harcerskich z żołnierzami LWP. Młodzież chętnie odwiedza jednostki wojskowe i garnizony, ponieważ są to wspaniałe lekcje historii oraz bezpośredni kontakt z uzbrojeniem. Pod okiem żołnierza można pociągnąć za spust prawdziwego karabinu lub pistoletu. Można także wejść do obozu i poczuć się jak na poligonie.

Żołnierze utrzymują stałe kontakty z harcerzami, służąc im radą oraz pomocą w organizowaniu wspólnych imprez jak np. Manewry Techniczno-Obronne, które pomagają w rozwoju ogólnej sprawności fizycznej poprzez uczestnictwo w różnych zawodach.

Wspólna pogawędka to także odpoczynek po męczących ćwiczeniach.

CAF—WAF—I. Sobieszczyk

Tak było niedawno (2)

Przed rokiem Andrzej Słowik zapytany przez dziennikarzy „Tygodnika Solidarności” o losy marzu głód powiedział: „Po prostu dlatego, że w przyszłości ruch związkowy może mieć zupełnie inną pozycję i należy protesty uliczne wprowadzać do codziennego obrazu życia. Uważam, że jest to zdrowe i słuszne.” Czy jednak podobnie myślały włókienniki, które w chwili zmniejszenia, zmęczone powodziennymi trudnościami, kolejkami, brakiem podstawowych towarów zdecydowały się w lipcowy dzień 1981 roku uczestniczyć w organizowanym przez „Solidarności” marszu protestacyjnym? Niewątpliwie dla nich transparenty z żądaniem poprawy zaopatrzenia miały autentyczny wymowę. Natomiast dla łódzkich działaczy „Solidarności” były tylko kolejnym atutem w politycznej rozgrywce z władzami. Bez skrupułów wykorzystali społeczne niezadowolenie uzasadnione krytyczną sytuacją rynkową, by pogłębić chaos i niepokój, podsycać wzburzenie. Nie bez powodów straszyli najgorszą z plag — głodem. Oskarżając rząd o nieudolność, brak klarownego i przekonywającego programu działania i lekceważenie życiowych potrzeb ludzi pracy zyskiwali dla siebie poklask.

Hasła „więcej chleba”, czy „talerz zupy” były tylko sprytnym kamuflażem i środkiem nacisku. Akcje „głód” przygotowywano skrupulatnie i z rozmachem. Ow spontaniczny — jak twierdzili przywódcy „Solidarności” — trybunał społeczeństwa będącego u kresu wytrzymałości nieprzypadkowo wypadł w końcu lipca. Już w kilka dni po zakończeniu obrad IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR pojawiły się pamiętne plakaty i ulotki z wizerunkiem pustego talerza i trupiej główki u-

osabijające efekty szajdy partii i rządowego programu stabilizacji społeczno-gospodarczej.

Straszydło polityki związków, wywołujące się z opozycji antysocjalistycznej, przygotowali kampanie propagandową i tak sterowali działaniami „Solidarności” by uniemożliwić popularyzację programu partii i społeczne dlań poparcie. Bez wahania wykorzystali niezadowolenie spowodowane złym zaopatrzeniem i pustymi półkami. W historycznym tonie zaczęło dobiegać wołanie o szeregach się w kraju głodu, o biologicznym wyniszczeniu narodu, o zagrożeniu zdrowiu dzieci i młodzieży. Powtarzano przy tym wielokrotnie, że brak towarów na rynku nie wiąże się tylko z kryzysem gospodarki, ale i świadomą polityką rządu, który dysponując obficie zaopatrzonymi magazynami z premedytacją ukrywał żywność przed głodującym społeczeństwem. Kolportowano informacje o wagonach i samochodach załadowanych mięsem i pożywieniami artykułami, wysyłanych za granicę. Rzecz jasna, iż nie zapomniano dodać, iż wszystkie transporty jechały w kierunku wschodnim...

Wybór Łodzi na miejsce głośnej akcji protestacyjnej również nie był przypadkowy. Skutki kryzysu, kłopoty z prowadzeniem domu, zakupami najbardziej odczuwały pracujące kobiety. Ich determinację wykorzystali działacze „Solidarności” organizując po raz pierwszy wielką uliczną manifestację. Po przedzieli ją przejeżdżały na światłach, przez kolejne 3 dni, odpowiednio opłakanych autobusów MPK, PKS, „Transbudu” z kilkumi-

Po sejmowej debacie budżetowej

Gospodarność i zgoda

PIERWSZY w okresie wdrażania reformy budżet państwa powstał w końcu, w toku gorących, wręcz kontrowersyjnych dyskusji posłów w komisjach sejmowych. Późno — bo, stwierdził poseł sprawozdawca prof. Zbigniew Gertych — budżet jest wykładnikiem sytuacji gospodarczej kraju. Musi być oparty na dobrym rozumieniu rzeczywistości, w bardzo realistycznej ocenie. Dopiero ostatnie miesiące umożliwiły rozeznanie i jasny zachodzący w gospodarce, wynikających także z wprowadzanej reformy.

A skąd gorące dyskusje? Przede wszystkim wynikały one z różnego spojrzenia na i posłów na sposób łatania dziur w budżecie. Bo jego deficyt nie był dla nikogo niepodważalny. Tkwiący wszak po uszy w kryzysie i choć ostatnio zwłaszcza — rysują się pewne przesłanki poprawy — stanu gospodarki — u jeszcze za wcześnie mówić o stabilizacji. W każdym razie w pierwszym półroczu br. produkcja była jeszcze o 6 proc. niższa w porównaniu z tym samym okresem ubr. i o 14 proc. niższa od pierwszego półrocza 1979 r. A dochody państwa są funkcją stanu produkcji i im bardziej się ona rozwija — tym wyższe są wpływy do budżetu.

Przypomnijmy, że rządowy projekt przewidywał niedobór budżetowy w wysokości 368 mld zł. Posłowie i zaproszeni do debaty eksperci uznali, że nie wykorzystano wszystkich możliwości zmniejszenia inflacyjnego charakteru budżetu. Wskazywali na możliwość zmniejszenia dotacji — nie mogą być one formą przerzucania skutków nieudolności przedsiębiorstw na barki społeczeństwa. Po dokładniejszej analizie udało się tu zaoszczędzić na czysto 20 mld zł.

Ponadto posłowie krytycznie ocenili projekt pożyczki stabilizacyjnej. Oprócz wielu innych względów zadecydowały tu wątpliwości, czy rząd będzie w stanie ją spłacić. Wychodząc więc z założenia, że w rachunku ekonomicznym nie liczą się najlepsze — nawet intencje, lecz jedynie konkretne fakty postanowiono, że pewniejszą szansą chwytnia równowagi jest jednorazowy podatek stabilizacyjny od przedsiębiorstw osiągniętych zyski nie uzasadnione.

W sumie udało się zmniejszyć tegoroczny deficyt z 368 mld do 155 mld zł. Ciągłe jednak stanowi on istotną groźbę dla gospodarki. Nie tylko z powodu rozmiarów. Nie mniej istotne są jego źródła. Patrząc realnie, będą one jeszcze długo dawać się nam we znaki. Ciągłe bowiem efektywność gospodarowania jest bardzo kiepska w stosunku do potrzeb i możliwości posiadanej już potencjału. Za mała jest wydajność, przerażająca niekiedy jakość produkcji wielu wyrobów, w tym także licencyjnych.

Dlatego — tak wielu posłów dowodziło, że nie ma nic pilniejszego, jak ciągłe doskonałe reformy, tak żeby coraz pełniej i lepiej przyczyniała się ona do wzrostu produkcji, lepszej, wydajniejszej pracy, obniżki kosztów, zmniejszania marnotrawstwa.

„Niepokoi — mówił poseł Zygmunt Łapiński — bezwład i stare nawyki części kadry gospodarczej, która nie przewidziała dostatecznej inicjatywy w nowych warunkach”.

Zwracano też uwagę, żeby uchwalenie podatku stabilizacyjnego i propozycje dalszych zaostreżeń podatkowych — np. wobec rzemiosła — nie spotęgowały i tak dostatecznie dużych trudności w rozwijaniu produkcji. Nie o tym przecież marzymy, nie to jest nam niebezpieczeństwem.

Dla przewidywania kryzysu nie tylko gospodarstwo — potrzebna jest nam też atmosfera, wzajemne zrozumienie, poczucie wspólnoty dążeń i celów, większe niż dotychczas uspołecznienie kierowania krajem. Słowem — porozumienie. Jego motywem przewodnim przez wiele wystąpięń w czasie sejmowej debaty. Ciągłe brakuje nam — jak stwierdził poseł Romuald Bukowski — zbiorowego i powszechnego uczestnictwa w zgodnym dziele umiarności ojczyzny.

Przebieg zgoda narodowa jest cynikiem sprawczym tego, co się nam udało, dotychczasowym zwalczaniem kryzysu, ale również i przyszłych efektów na tej drodze. Musimy do niej dążyć wytrwale i konsekwentnie. Wszyscy. Władza i społeczeństwo. Czas nagli.

(KAR)

ANNA JABŁOŃSKA

Manewry Techniczno-Obronne ZHP

Do Czerwonego Boru (woj. łomżyński) przyjechała reprezentacja 36 Komend Chorasów ZHP z terenów kraju, w liczbie ponad 700 uczestników na finały Centralnych Manewrów Techniczno-Obronnych ZHP. Zainaugurowano je w minioną niedzielę, 4 bm.

Organizowane od 1968 roku co dwa lata manewry są największym przedsięwzięciem programowym ZHP w zakresie wychowania patriotyczno-obronnego młodzieży. Program imprezy obejmuje młodzieżowy wielooboj sprawnościowy i siedem konkurencji specjalnościowych. Jedną z nich była m.in. zorganizowana przez Komendę Chorasów ZHP w Łomży amatorska radiolokacja sportowa. Nowością zmodyfikowanego w br. programu manewrów jest gra terenowa, składająca się z m.in. z obsługi sprzętu łączności, udzielania pierwszej pomocy, znajomości zasad posługiwania się busolą, a także marsze na azyumt.

Zakończenie manewrów, rozdanie medali i pucharów przewidziane jest na 11 bm. Natomiast w dniach 12-27 bm. dla uczestników manewrów zostaną zorganizowane również w Czerwonym Borze dwa obozy o profilu młodzieżowych organizatorów sportów obronnych.

(klos)

Samochód na parkingu, do lasu pieszo

Kończą się poziomki, pojawiają się jagody i grzyby. W lesie coraz więcej amatorów zbiorów i odpoczynku. Zdarza się, że świadome bądź nieświadome naruszają oni zasady prawidłowego poruszania się po lesie.

Na gruntach leśnych obowiązują odmienne od drogowych przepisy ruchu kołowego. Ponieważ nie są one powszechnie znane, chcielibyśmy je dla dobra zmotoryzowanych przypomnieć.

— Czy do lasu można wjechać samochodem? — to pytanie zadaliśmy mgr inż. TOMASZOWI GĄTKIEWICZOWI — naczelnikowi wydziału gospodarki zasobami leśnymi Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z roku 1977 oraz o dwa lata późniejszym zarządzeniem czterech ministrów (Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, Spraw Wewnętrznych, Komunikacji oraz Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska), samochodem można poruszać się tylko po drogach leśnych, które oznakowane są drogowymi znakami informacyjnymi np. o miejscach biwakowania lub parkowania. We wszystkich innych przypadkach ruch samochodowy jest wzbroniony, na-

wet jeśli przy drodze nie wieszak jest znak zakazu wjazdu.

Intencją wydających przepisów była ochrona zwierzęcy leśnej przed hałasem, a lasu przed zanieczyszczeniem spalninami.

Za naruszenie zarządzeń grożą kary mandatowe. Do egzekwowania ich upoważnieni są pracownicy MO, straż leśna, pracownicy nadleśnictw, strażnicy Ligi Ochrony Przyrody.

W poruszaniu się po lesie pieszo nie ma żadnych ograniczeń. Wystarczy zostawić pojazd w miejscu parkowania i wędrować w poszukiwaniu ru- na leśnego.

Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych wspólnie z władzami terenowymi zabiega o wygospodarowanie jak największej liczby parkingów i postojów. Trzeba przyznać, w ostatnich latach pojawiło się ich sporo. Jeśli kierowca uzna, że odległość między nimi jest dość duża, może zaparkować samochód przy sosie, może też wjechać na kilka metrów w bok od szosy na drogę leśną i tam postawić samochód pod warunkiem, że nie zablokuje on wjazdu i wjazdu pojazdów należących do leśnictwa czy nadleśnictwa. (ib)

utowym włączeniem klaskonów przed Urzędem Miasta. Zrobiono więc dużo by 30 lipca ubr. na Łódź zwrócone były oczy mieszkań- ców całego kraju.

Przypomnijmy, iż marze głodowy zorganizowany został wkrótce po ważnym posiedzeniu Krajowej Komisji Porozumiewawczej, która w krytycznej sytuacji rynkowej i po decyzji rządu o czasowym obniżeniu norm kartkowych na mięso, po załamaniu się skupu żywności, oświadczyła m.in.:

„...Nie możemy zgodzić się jednak na obniżenie i tak głodowych przydziałów żywności.

Następne marsze głodowe zorganizowano we Włocławku, Białymstoku, Tarnowskich Górach, Olsztynie, Przemyślu, Krakowie, Gdańsku, Nowym Sączu. Gazetki, biuletyny, ulotki „Solidarności” donosiły o zaślabinach z głodu przy pracy i marnotrawstwie żywności, ukrywaniu jej przed społeczeństwem.

Blockada portów, powstała w handlu zagranicznym zakładania były jeszcze jednym atutem przywódców „Solidarności” do negocjacji z przedstawicielami rządu. Trudno inaczej nazwać ich postępowanie, jak szantażem. Za normalną pracę portowców „Solidarności” żądała kontroli nad handlem zagranicznym. Można powiedzieć czysto związkowo postulat. Mało ważne okazało się i to, że blockada portów przynosił pogorszenie sytuacji rynkowej. Ważne było to, że rysowała się szansa na uzyskanie wpływu na politykę zagraniczną państwa...

Propaganda „Solidarności” na temat głodu stawała się coraz bardziej napastliwa. Coraz mocniej straszyła społeczeństwo wizją głodu, chłodu, katastrofą zimową. Łatwo było wzmawiać społeczeństwo, że cierpi głód, kiedy jego większość na szczęście w ogóle nie wie co on naprawdę znaczy. Głód z transparentów zawsze miał polityczny cel.

(KAR)

GRAŻYNA TARKOWSKA

Czy głód zaglądał w oczy?

Uważamy, że już w tej chwili należy podjąć działania doraźne dla uzyskania natychmiastowej, czasowej poprawy sytuacji.

Dziś jeszcze budzi niedowierzanie postępowanie kierownictwa „Solidarności”, które znalazło tylko jedno antidotum na wszelkie bolączki... strajk. W tej samej uchwale KKP czytamy dalej: „...Domagamy się zabezpieczenia pełnego pokrycia zaopatrzenia kartkowego... tzn. nie uznajemy jednostronnego decyzyjnego o obniżeniu racji żywnościowych. Związki nasz jest zobowiązany użyć w obronie tego postulatów wszelkich dostępnych mu środków ze strajkami włącznie...”

Ale co mają robić członkowie „Solidarności”, jakie inicjatywy podejmować, by udrażniać gospodarkę, by więcej było towarów i większe kartkowe racje — o tym cisza. Podobnie ani słowa o składanych wcześniej przez „Solidarności” Rolników Indywidualnych zobowiązaniach, wzajemnej współpracy itp. Za to powtarzano non stop żądanie pełnego pokrycia na kartki, uprawnień do kontroli magazynów i dystrybucji towarów reglame-

Lubelska „Polfa” obniża ceny

Lubelska „Polfa” obniżyła o statnio o kilkanaście procent ceny płynów infuzyjnych. W przygotowaniu jest przecena i do średnio o 25 procent innych wyrobów, w tym strzykawk jednorazowego użytku i przyrządów do przetaczania krwi. Wejście ona w życie w najbliższym czasie.

Jest to wynikiem zbilansowania kosztów z cenami surowców, zamiana technologii wyrobu strzykawk na bardziej oszczędnej oraz wdrażania

innych przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych. Warto zauważyć, że lubelska „Polfa” mimo znanych powszechnie trudności, pomyślnie realizuje swe zadania, wyższe od ubiegłorocznych. Samych tylko strzykawk jednorazowego użytku wyprodukuje w br. o 3 mln więcej, niestety mimo to krajowe zapotrzebowanie na strzykawki wskutek wyczerpania mocy produkcyjnych zakładu zaspokojone zostanie za ledwie w połowie. (PAP)

Dewizy z... powietrza

Okazuje się, że źródłem pożytecznych zysków i to nawet dewizowych może być... powietrze. Jest to możliwe dzięki wynalazkowi dokonanemu w Instytucie Obrabiarek i Technologii Budowy Maszyn Politechniki Łódzkiej — informuje „Dziennik Łódzki”.

Rzecz dotyczy szlifierek do obróbki małych otworów o średnicy 10 i mniej milimetrów w elementach maszyn i urządzeń wykonanych z materiałów o wysokiej twardości, zwłaszcza stali. Zasadniczą częścią takiej szliferki jest tzw. wrzeciono, wirujące z zawrotną szybkością 100 tys. obrotów na minutę. Owo wrzeciono musi być osadzone w specjalnych łożyskach, które wytrzymują takie prędkości. Obecnie powszechnie stosuje się w nas importowane wrzeciona o łożyskach tocznych wysokiej jakości, które mają jednak krótką żywotność — 350 godzin efektywnej pracy. Rocznie tylko nas przywieźć maszynowy potrzebujemy ich około 1000. Cena nowego wrzeciona w zależności od ty-

pu wynosi 1000—2000 dolarów, zaś wymiana łożyska kosztuje 200—300 dolarów.

Zespół naukowy instytutu łódzkiego opracował oryginalne rozwiązanie konstrukcji tego elementu. Polega ono na zastąpieniu w nim tradycyjnych łożysk tocznych — tzw. łożyskami powietrznymi. Obrazowo rzecz ujmując, kulki czy wałki toczne w łożysku zostały zastąpione warstwą powietrza sprężonego do 5 atmosfer, dzięki czemu łożyska nie stykały się ze sobą i nie ścierały się podczas pracy. Zapewnia to praktycznie nieograniczoną żywotność tak łożyska jak i wrzeciona, poza oczywiście przypadkami awaryjnymi. Uproszczenie również napęd wrzeciona, które może być zastosowane w typowych szlifierekach, bez ich przeróbek konstrukcyjnych.

Wynalazek przeszedł już pożyślnie techniczne próby, przemyślowe i obecnie wdrażany jest do produkcji w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Kraśniku. (PAP)

Ożywienie pracy małych portów

Po przerwie, spowodowanej mniejszą podażą ładunków, w ostatnim okresie nastąpiło ponowne ożywienie pracy małych portów Wybrzeża Szczecińskiego. W rejonie Szczecina i Swinoujścia zlokalizowanych jest ponad 20 takich portów.

Pełne wykorzystanie ich potencjału przedłunkowego stanowić może ważny czynnik aktywizacji śródlądowego transportu wodnego oraz niektórych ośrodków regionu szczecińskiego. Dotyczy to zwłaszcza położonych nad Zalewem Szczecińskim: Polic, Trzebieży, Stepnicy, Wolina, a także Kamienia Pomorskiego nad Zalewem Kamieńskim, gdzie w tym roku przeładuje się ponad 1,5 mln ton towarów.

7 km. w małych portach przebywa prawie 80 barek Zegluga na Odrze, Zegluga Szczecińskiej i Zegluga Bydgoskiej. Przeładunek — się kolejną partię kruszywa mineralnego, materiałów budowlanych oraz materiałów na zapotrzebowanie ludności, głównie węgla, którego dostawy ze Śląska ostatnio wydatnie wzrosły. (PAP)

Manewry GPR w Tatrach

W Dolinie Chołowskiej w Tatrach odbyły się przedsezonowe, specjalistyczne ćwiczenia ratowników górskich. Ratownicy ćwiczyli desanty z powietrza, zjazd na linie, transport sprzętu i rannych, a także obsługę specjalnego przyrządu do skolenia i użytku śmigłowca lotnictwa sanitarnego z Krakowa.

W akcjach ratunkowych w Tatrach zastosowano po raz pierwszy śmigłowca w 1975 r. Notuje się około 250 lotów rocznie. W górach — na różnych wysokościach — wyznaczono dotąd 50 lądowisk. Dzięki zastosowaniu śmigłowców uratowano życie wielu turystom.

pan kierownik lub prezes narazi się za coś innemu, postawionemu nieco wyżej w hierarchii służbowej. Do tego trzeba niewiele. Czasami wystarczy dość nieopatrznie powiedzieć, że się wie, iż ten wyższy jest głębszy, że na jakichś tam sprawach gorzej się zna lub ucale. Ot i zarzewie konfliktu gotowe. Ten stojący w hierarchii wyżej, jak przystało na człowieka z jakąś taką ogładą, nie da tego po sobie poznać od razu. Ale popamięta na długo. Odczeka jakiś jakiś, żeby związek przyczyn ze skutkiem nie był tak jasnowidowny, i podejmie urzędowo działania zaczepne. Mogą one przybrać najrozmaitsze formy i postać, a życie obywateli dokumentnie, sprwadając różnorakie utrudnie-



W okolicach Głuchowa leży największy w Wielkopolsce głaz nierzutowy o objętości 22 metrów, zwany kamieniem Świętej Jadwigi.

Fachowcy-rolnikom

Przydomowy chów drobiu

Podstawową paszą stosowaną w żywieniu drobiu są ziarna zbóż, kasze i sruły, można również podawać otręby. Na jedną sztukę dorosłą przeznaczają się dzienne 30—60 g ziarna. Ziarno można skarmiać w całości (pszenica, jęczmień, owies), srurowane (jęczmień, owies) i skielkowane (jęczmień, owies, żyto). Przy skielkowaniu żywność dawka nie może przekraczać 20 g dziennie na sztukę.

Rosliny okopowe: podajemy ziemniaki ugotowane, pogniecione i zmieszane z paszami pylistymi. Dzienna dawka wynosi 30—50 g sztukę. Buraki i marchew są źródłem witamin, podaje się je rozdzielnie, na surowo w ilości 10—20 g na sztukę.

Zielonki: są niezbędna paszą dla drobiu z uwagi na wartość różnego rodzaju białek, składników mineralnych i witamin oraz dodatni wpływ na trawienie i wykorzystanie innych pasz. Szczególnie cenna jest pokrzywa, lucerna, konieczyna, krwawnik, a także odpady warzyw. Dzienna dawka na sztukę wynosi 20—50 g.

Z pasz pochodzenia zwierzęcego cenne jest chude mleko, twaróg, serwatka. Mleko i serwatka można podawać w formie kwaśnej. Można też mleko i twaróg podawać w mieszkach. Duże znaczenie w żywieniu mają odpady kuchenne (resztki chleba, ciasta, kasze, makaron, ziemniaki, obierzyny z ziemniaków, resztki jarzyn). Pasze te mogą w części zastąpić pasze zbożowe i okopowe. Skarmianie obierzyny należy pamiętać, że muszą być pozbawione kiełków, nie splenić i ugotowane.

Ważną rolę w przydomowym chowie wszystkich gatunków drobiu spełniają wybiegi. Drob korzystający z ruchu na świeżym powietrzu jest zdrowy i odporniejszy na choroby. Wybiegi powinny być krzyżakimi nie brak (PAP)

drzewami i krzewami. Na wybiegach drob pobiera nasiona chwastów, zielonki, robaki i owady oraz składniki mineralne, piasek.

Na rynku ukazał się koncentrat KDJ. Koncentrat ten w przeciwieństwie do dotychczas produkowanych gotowych mieszanek DK i D może być skarmiany tylko w połączeniu z innymi paszami po dokładnym wymieszaniu. Mieszanki treściwe należy sporządzać przez wymieszanie sruł zbożowych (bez żytniej) w ilości: 1/3 części koncentratu i 2/3 części zbóż z otrębami.

Dla gospodarstw drobnotowarowych zostały zapewnić koncentraty wysokobiałkowe, które są sprzedawane według następujących zasad: — przy odchowie większych stad piskląt (powyżej 50 szt.) — 0,5 kg koncentratu KDJ na 1 sztukę (w suwalskim na każdą zakupioną sztukę ze względu na spore zapasy); — za dostawę jaj w okresie

od lutego do sierpnia — 0,5 kg koncentratu za 1 kg jaj oraz w okresie od września do stycznia 1 kg koncentratu KDJ za 1 kg jaj.

— za dostawę gęsi na umowy — 2 kg koncentratu za 1 szt. — za dostawę kaczek na umowy — 1 kg koncentratu za 1 szt.

Gospodarstwom dostarczającym jaja od września do stycznia umożliwia się zakup materiałów budowlanych oraz węgla w ilości 500 kg za dostawę minimum 10 tys. jaj w tym okresie.

Informujemy, że w czerwcu i lipcu można nabyć piskląta kaczki i gęsi w Zakładzie Wyługowym w Bakałarzewie. Zakup w tym okresie jest korzystny ze względu na to, że piskląta mogą przebywać cały czas na wybiegach.

Zakład przyjmuje zamówienia codziennie w godzinach od 8 do 15. Gęsi będą około 10 lipca, a kaczki pod koniec czerwca oraz w lipcu i sierpniu. Cena: 54 zł za piskle kaczki; 195 zł za piskle gęsi. Adres Zakładu Wyługowego: Zakłady Wyługowe 16-423 Bakałarzewo, ul. Mińska, tel. 55.

mgr inż. STANISŁAW BŁASZAK



Bezbolesny wstrzykiwacz insuliny; dotychczas osiągalny tylko za pomocą niebawem otrzymującej od producenta z Chojnice na cukrzycę w Polsce. Jest to dzieło badawczego Ośrodka Techniki i Organizacji WZSP, Eksperymentalnej produkcji podjęła się Spółdzielnia Pracy „Mechanik” w Chojnicach (woj. bydgoskie).

Przyrząd jest prosty w obsłudze, umożliwia to jego użytkowanie nawet przez dzieci i młodzież. Może on także służyć do wykonywania domięśniowych zastrzyków, bowiem długość wlecia igły wynosi 2,4 mm.

NA ZDJĘCIU: prezentowany automatyczny wstrzykiwacz do insuliny.

CAF — Stefan Kraszewski

Dwudziestolecie swojej działalności obchodzi białostocka CEPELIA. Na obchody niedawno 22 Walnym Zgromadzeniu przedstawicieli członków Spółdzielni Pracy Wytwórców Rękodzielniczych i Artystycznych „Sztuka Ludowa” w Białymstoku podsumowano dorobek, omówiono obecną sytuację w rękodzielnictwie północno-wschodniego regionu Polski, podjęto decyzje o poszerzeniu form działalności członków-artystów. Zebranie członków było również okazją do podzielenia się swoimi doświadczeniami najstarszych i najmłodszych rękodzielników. Spotkali się ci, którzy zakładali spółdzielnię zrzeszając ludowych wytwórców i ci, którzy dostarczali pierwsze partie wyrobów użytkowych i dekoracyjnych opartych na starych wzorach ludowych.

Dwadzieścia lat to okres niedługi. Jednak przez ten czas CEPELIA zaistniała się dla naszego regionu. To dzięki aktywnej działalności członków Zarządu i wytwórców nie odeszły w niepamięć piękne wzory drewnianych i glinianych naczyń, haftowanych i koronkowych strojów, przedmiotów związanych z życiem, obrzędami i kulturą naszych przodków.

Prawda jest również, że były lata lepsze i gorsze. Raz było mniej wytwórców, raz więcej. Podobnie problemów. Ale ludowe rękodzieło stało się coraz modniejsze w kraju i za granicą. Przedmioty wykonywane przez wytrawnych rzemieślników według starych wzorów stawały się nieodzownym atrybutem pamiętarskiego rynku. Z każdym rokiem powiększała się liczba odwiedzających wzorów. Wzrastała ich ilość i jakość. Zainteresowanie klientów też nie malało.

CEPELIA od chwili powstania umiejętnie popularyzowała sztukę ludową i rękodzieło artystyczne. Z biegiem czasu zmieniały się funkcje sztuki pochodzącej z różnych regionów. I tak np. dawniej rzeźba i malarstwo spełniały przede wszystkim funkcję kultową i w tym celu były wykonywane. Siegając do żywych tradycji sztuki ludowej i rękodzieła ludowego jednocześnie starano się stworzyć model na

Mnie na to nie stać...

Zielena i owoce są źródłem witamin. Ale dla zmęczonych calorową pracą ludzi to zbyt mało. Z czysto ekonomicznego punktu widzenia konieczny jest także dłuższy wypoczynek regenerujący zdrowie i siłę pracowników. Tymczasem przeprowadzona w czterech największych białostockich zakładach pracy sonda wykazała, iż w trzech z nich liczba osób zamierzających skorzystać z wczasów letnich organizowanych przez zakład będzie niższa niż w ubiegłym roku. W jednym natomiast zmalała aż o 75 proc. Nie napawa to optymizmem, tym bardziej, że powszechnie mówi się o zmianie roli urlopu. Samo życie (oraz ceny) przeprowadziło korektę i obecnie dla większości urlop staje się okazją do latania domowych finansów. Wykorzystując więc oni wolne dni, by za odpłatność pomóc swagrowi przy zbiorze truskawek. A są i tacy, co jadą w Bieszczady bo tam rolnicy lepiej placą.

Komisje socjalne wykazały tego roku wiele dobrych chęci, organizując atrakcyjne turnusy wczasowo-wypoczynkowe, rozmiękając, że teraz jak nigdy dotąd, wiele zależy od wydajności pracy. Przedsiębiorstwa nie posiadające własnych ośrodków wczasowych na ten sezon letni zaproponowały swoim pracownikom spędzenie urlopu w wielu atrakcyjnych miejscowościach od Bałtyku (Miedzyzdroje do Tatr (Bukowina Tatrzańska).

„FASTY”, dysponując dwoma własnymi ośrodkami wypoczynkowymi: w Augustowie oraz w Karwicy. Średni koszt dwutygodniowego pobytu w tych ośrodkach wynosi 6,5 tys. zł. W zależności od zarobków odpłatność pracownika waha się od 1 do 3 tys. zł. Do wczasowych ośrodków „Fasty” jedzie podobnie jak i w latach ubiegłych ok. tysiąca osób.

FABRYKA WYROBÓW RUKODZIELNICZYCH „AGNELLA” nie posiada własnego domu wczasowego i tego lata skorzysta z gościnności ośrodka Lasów Państwowych w Augustowie. Niestety, wczasy w Augustowie przeznaczone są wyłącznie dla osób dorosłych. Problem natomiast będą miały rodziny pragnące spędzić urlop wraz z dziećmi, ponieważ zakład dysponuje wczasami rodzinnymi i to nawet nad morzem, ale tylko w październiku i listopadzie. Termin nie kuszący dla rodziców, a tym bardziej dla dzieci. Łącznie z 20 miejscami wykupionymi w Polanicy na wczasy organizowane przez zakład wyjedzie 160 osób. Odpłatność podobnie jak w innych przedsiębiorstwach zależna jest od wysokości zarobków i przy dochodzie powyżej 5 tys. zł na osobę kształtuje się w granicach 2,5 tys. zł. Wyjeżdżający na turnusy rozpoczynające się od 13 czerwca do 31 lipca nie mają obowiązku oddawania kart miesnych.

Wzrosło natomiast powodzenie organizowanych od lat w „Agneli” tzw. wczasów turystycznych. Ze względu na ich specyficzną regulamin wymagający potwierdzenia pobytu w pięciu miejscowościach trzech różnych województw, ta forma wypoczynku przeznaczona jest głównie dla turystów zmotoryzowanych. Każdy dzień pobytu na wczasach turystycznych „Agnella” dofinansowywane sumą 250 zł.

Podobnym wzięciem cieszą się wczasy turystyczne organizowane przez „BIELOPO”. Różnią się one od organizowanych w „Agneli” rozpiętością do-

finansowania dziennego pobytu, uzależnioną od dochodu i wahającą się w granicach od 160 zł do 300 zł. Krawczyła nie tak dawno fama, iż wczasy turystyczne są elitarne i „rozbierają je” między siebie pracownicy administracji. W „Bielpo” statystyka wykazuje, że wśród 74 osób korzystających z tej formy wczasów zaledwie 11 to pracownicy administracji, złożyliś owa demontuje. Kobieta załoga „Bielpo” znalazła się w dobrych relacjach. Dział Socjalny proponuje wczasy w Rajgrodzie, Augustowie, Uście, Miedzyzdrojach, Bukownie, Tatrzańsku. Jest w tym wybierac choćby liczba wyjeżdżających utrzymuje się nieco poniżej poziomu lat ubiegłych. Odpłatność pracownika jest jak wszędzie uzależniona od dochodów i oscyluje pomiędzy 1,5 do 3 tys. zł za dwutygodniowy pobyt. Z równa troskliwość przygotowane dla 50 dzieci kolonie obozów letnie w Mrągowie, Elku, Lublinie, Warszawie i Pucku. Odpłatność kolonii jest od czasu trwania kolejnego turnusu. Najniższa wynosi 557 zł — najwyższa 1615.

Blisko tysięczna załoga „Bielpo” mówi o sobie, że jest „zadbaną”. W czasie trzytygodniowej przerwy w produkcji pracownicy Spółdzielni będą mieli okazję odbyć dwie wycieczki pięciodniowe, których trasę ustaliła sama. W tym roku odwiedzą Częstochowę i Kraków. Bez zaskórki prezentujemy udany sezon w „Bielpo”, bo stosunek należy się on załozce, która rzuciła w tym roku na białostocki rynek dwukrotnie więcej wyrobów niż w latach ubiegłych. A jaki był na nie popyt wie każdy kto chciał je kupić.

„UCHWYTÓW”, zakład zatrudniający 3 tys. ludzi posiada własny ośrodek wypoczynkowy w Rajgrodzie. Koszt dwutygodniowego pobytu wynosi ok. 7,5 tys. zł. Dzieci, które nie ukończyły jednego roku życia przebywają bezpłatnie. Przy poborach powyżej 5,5 tys. zł. na najwyższą odpłatność wynosi — 2.380, za dziecko — 1.950. Ponieważ zakład prowadzi własną hodowlę, przysyłają wczasowiczom nie muszą się pożywiać swoich kartkowych przydziałów.

Mimo atrakcyjności klimatycznej i wysokiego standardu ośrodka w Rajgrodzie w tym roku wczasy wykupiło tylko 305 osób. Jest to liczba pozwalająca zorganizować zaledwie jeden turnus, podczas gdy w latach ubiegłych organizowano pełne cztery.

Dlaczego tak mało jest zainteresowanie wczasami? Probuje uzyskać odpowiedź bezpośrednio od pracowników.

Długo szukaliśmy w hali narządziwni kogoś, kto tegoroczny urlop spędzi w rajgrodzkim ośrodku. Pan Jan Kotik jedzie na wczasy wraz z czterookobową rodziną. Za dwutygodniowy pobyt zapłaci 5.650 zł. W tym roku wyjeżdża — jak mówi — „siłą rozpedu”, bo jedzie tam od lat, ale czy pojedzie w przyszłym?

Pracownicy „Uchwytów” wypoczywają na działkach, u krewnych na wsi, czy po prostu urlopów latem nie wykorzystują. Mówią bez zażenowania — mnie na wczasy nie stać.

Szczególnie rozgoryczeni są starzy pracownicy. Władysław Sokół, pracował w „Uchwytach” 33 lata. Pracuje ciężko i w ciężkich warunkach. W tym roku na letni wypoczynek nie może sobie pozwolić.

Smutne refleksje próbował zagościć kierownik działu socjalnego, Stanisław Bielawski, który twierdzi, że w ramach samodzielnictwa finansowej przedsiębiorstwa można będzie wzbogacić fundusz socjalny o zysk wypracowany. Ale na efekty raczkujące reformy trzeba jeszcze poczekać. Poczekamy, byle nie za długo.

Podobnie jak medal reformy ma dwie strony, ale chyba słuszny jest wniosek, że skoro jesteśmy zainteresowani wydajnością pracy, należy pozostawić wyłącznie w gestii przedsiębiorstwa prawo do dysponowania wypracowanym zyskiem. Rozumiem przez to nie konieczność kupowania pod koniec roku palmy czy kolejnego kolorowego telewizora do świetlicy, lecz wczasy tak tanie by nikt nie mógł powiedzieć MNIE NA TO NIE STAĆ.

HANNA PRZYGODA

Opolszczyzna - w odbudowie zabytków Krakowa

Opolszczyzna nie przewała robót związanych z pomocą w odbudowie zabytków Krakowa. Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Nysie kontynuuje restaurację zabytków przy ulicy Gołębiej 14, 16 i 18, które już niedługo będą służyć Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. W trzech kamienicach mieścić się będzie Collegium Opolskie.

Podczas spotkania władz Opolszczyzny z przedstawicielami władz Krakowa i UJ zadeklarowano o o-mówiono dalszy udział Opolszczyzny w rewaloryzacji historycznej stolicy Polski.

(PAP)

robów była o ponad 11 mln mniejsza od planowanej. W sumie sprzedano na 68,4 mln złotych.

Trudny rok ubiegły nie zalał jednak wytwórców rękodzielnictwa. Dzięki dobrej organizacji pracy i operatywności zaopatrzenia wiele kłopotów pokonano. Nawigiano kontakty z wieloma zakładami produkcyjnymi, z których otrzymywano następnie surowce potrzebne dla wytwórców. W ten sposób pozyskano nici, płótno, włóczkę, sznurki szalowy i wiele innych. Starano się o dodatkowe przydziały paliwa, tarcicy, węgla i drewna.

Mimo pewnych niepowodzeń sytuacja zaczęła radykalnie poprawiać się. Dlatego to najważniejszy problem, jaki poruszano na Walnym Zgromadzeniu jest brak niektórych gatunków drewna i zbyt wygórowane ceny na nie. Ale faktem jest, że na sklepowych półkach pojawiło się ostatnio więcej wyrobów sztuki ludowej.

Niedawno odbyła się w Sofii wystawa wyrobów rękodzielniczych z regionu północno-wschodniego Polski. Bułgarscy obejrżeli 20 proc. asortymentu białostockiej CEPELII. Były to m.in. dżemy dwuosnowowe, krajki, haftowane bluzki, serwetki, bielizna, ceramika, sztafa i wyroby z drewna. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie Bułgarów naszą sztuką ludową. W efekcie podpisaliśmy z Bułgarią umowę na dodatkowe dostawy towarów cepelejskich o wartości 1,5 mln zł. Zaproponowano również stronie polskiej zorganizowanie podobnej wystawy w innych miastach Bułgarii. Fakt ten może jedynie cieszyć. Tym bardziej, że nasza sztuka ludowa spotyka się z równie dobrą oceną i w innych krajach.

P. GILEWSKI

Zabawa w starym stylu⁽¹⁾

pożacane, a nie takie zwykłe dzieci, co to bruch po nich boli. Można się dziwić, oburzać, można się w głowie znacząco palcem puścić na takie zachowanie, zadziwienie, nieustępliwość, zadziwienie i znużenie, a na procesy roztrwonienia tyle, że niejedno stado gęsi można by za to kupić, albo gruszy mieć

nia w wykonywaniu obowiązków. Atakiem z najgrubszej rury jest spowodowanie kontroli. Skoro ma się jakieś takie znaczenie i wpływ, aparat brzośny czy rektowy kontroli to do usług. A niektórzy kontrolerzy mają dość osobliwe wyobrażenia o swojej profesji. Uważają oni, że ich powinnością nie jest badać, sprawdzać i obiektywnie oceniać, tylko szukać i znaleźć, co akurat znaleźć potrzeba. Przy takim ujęciu urzędowania w sposób zupełnie niezauważalny z igły robi się widły, a z mało istotnego uchybienia formalnego poważną aferę gospodarczą. Jeden z kierowników, kontrolowany ostatnio przez swoją jednostkę nadzoru, zwierzył mi się, że po kilkudziesięciu, skrupulatnym wertowaniu wszelkiej możliwej dokumentacji kontrolerzy sporządzili protokoły, w którym zawarli wielopunktowy wykaz uchybień i nieprawidłowości. Wszystkie one sprowadzały się do tego, że w urzędowych pismach nieprawidłowo stawiane są przecinki

takiego materiału ziarnka prawdy od plew pomógł i nie sprawdził domysłów często nie jest możliwe na szczelu organu kontroli. Toteż cały ten materiał z zawiadomieniem o podejrzeniu popełnienia przestępstwa trafia do organów ścigania. Tam poddawany jest wstępnej weryfikacji, a jeśli przejdzie ją pomyślnie — gruntownemu sprawdzeniu, już przy udziale podejrzanego i pomocy biegłych, specjalistów w odpowiednich dziedzinach wiedzy. Po takim sprawdzeniu i poczynieniu szeregu dodatkowych ustaleń postępowanie przygotowawcze, bywa, że jest umarzane. Zdarza się także, że oskarżonego od postawionych mu zarzutów uniewinnia dopiero wyrok sądowy.

Zas człowiek, który dla siebie tylko wiadomości powodów spowodował całe to postępowanie kontrolno-dochodzeniowe — śledcze, uznaje taki wynik za osobistą przegraną i obmyśla inną formę zemsty nad swoim wrogiem. Również na koszt państwa. JUSTYN

Śladami rękodzielnictwa

Podstawą rozwoju rękodzielnictwa na Białostocczyżnie były w początkach wyroby tkackie, wyróżniające się różnorodnością technik wykonania splotów i wzorów. Bogata kolorystyka i ornamentyka tkanin, to wynik wpływów idących z Mazowsza, Litwy i Białorusi. Zerknięcie się kilku kultur narodowych wzbogaciło i powiększało gamę wzorów a jednocześnie nakazywało wykonać nie „skazone” egzemplarze charakterystyczne dla danej wsi, osady czy miasteczka.

Sytuacja taka przyczyniała się do wyłonienia specjalizujących się ośrodków rękodzieła ludowego. I tak np. dawne powiaty — augustowski, grajewski i sokólski słyną z wykonawstwa tkanin dwuosno-

ru i w okolicach wykonuje się różnorodną krajkę.

Nie sposób pominąć tkactwa mat słoimanych. Jest ono bardzo rozpowszechnione we wschodniej części Podlasia i nieco mniej na Hajnowszczyźnie. Nie słabnącym powodzeniem cieszą się również wyroby ze słomy szyć wikliną lub z samej wikliny czy korzenia. Swoją historię mają też wyroby diubane z drewna, wykonane w oparciu o znalezione w terenie tradycyjne wzory. Są to łyżki, czerpaki, misy, chochle, wytworzone najczęściej w okolicach Białowieży i Czarnej Białostockiej. Z regionu kurpiowskiego pochodzi bogato zdobione stopki, kadłubki i kubki. Niektóre wzory zaczęto odzwierciedlać na podstawie rzadkich egzemplarzy znajdujących się w muzeach.

grano. W ostatnich latach zaczęło odradzać się kowalstwo. Dużo by tu jeszcze rękodzielniczych przedmiotów można wymienić. Dochodzą ciagle nowe, jedne z nich reaktuwuje się dziś, następne jutro.

Nie jest jednak tajemnicą, że nasz kryzys gospodarczy negatywnie odbił się na rękodzielnictwie. Jednym z trudniejszych był dla CEPELII rok ubiegły. Wprawdzie pierwsze cztery miesiące były korzystne, ale już od połowy drugiego kwartału zaczęły się kłopoty. Brakowało wielu podstawowych surowców na wyroby. Ponadto niektórzy wytwórcy przyjęli postawę oczekiwania, nie dostarczali na czas swoich wyrobów i bezustannie sugerowali dokonanie korekty cen. Dlatego też w roku ubiegłym sprzedaż wy-

ZBIGNIEW T. ZARZYCO

Szkolenie partyjne

WAŻNE, ALE NIE DOGENIANE

Niedawno w woj. suwalskim zakończył się kolejny rok szkolenia partyjnego. Nie przebiegało ono bez trudności symptomatycznych dla sytuacji w całej partii. Brak wykształconego nawyku dyskusji, pewne zagubienie aktywności ideologicznej — to tylko niektóre przyczyny założeń w realizacji zadań szkoleniowych.

Dopiero VII Plenum KC PZPR, wypracowując jednolite i konkretne zadania, wpłynęło mobilizując na ożywienie działalności ideowo-wychowawczej, w tym i szkoleniowej.

Ta ostatnia w Suwalskiem była prowadzona m.in. dla kandydatów i młodych stażystów członków partii. Jednak największy zasięg miało powszechne szkolenie członków PZPR. Na zebraniach omawiano i dyskutowano przede wszystkim o najistotniejszych problemach ideologicznych i politycznych współczesnego życia kraju. Rozmawiano także o aktualnych zagadnieniach polityki partii w świetle uchwał IX Zjazdu oraz kolejnych posiedzeń plenarnych KC PZPR.

Zgodnie z zaleceniami Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w pełni była realizowana zasada otwartości programów dających POP możliwość dokonywania zmian i uzupełnień zgodnie z zainteresowaniami i potrzebami ich członków. Dlatego też szkolenie to miało przebieg bardzo różnorodny w poszczególnych środowiskach, zarówno w treści, jak i formie. Największy zasięg odbiorczy miały takie zagadnienia, jak: leninowskie normy życia wewnątrzpartyjnego, zasady socjalistycznej gospodarki, drogi wyjścia z kryzysu, kierunki rozwoju demokracji socjalistycznej i sprawy samorządu. Niewielkim natomiast „wziewiciu” cieszyły się tematy dotyczące polityki partii w sferze nauki, oświaty i

kultury (kwestie te podejmowały tylko organizacje działające w szkołach) oraz założenia polityki PZPR w rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Czyżby w rolniczym województwie zapomniano o tym?

Ponadto jesienią ubr. omawiano problemy reformy gospodarczej. Ożywiona była także debata nad projektem Deklaracji Ideowo-Programowej partii. Bardzo wnikliwie i szczegółowo studiowano Statut PZPR. Duże zainteresowanie słuchaczy wzbudziła problematyka walki ideologicznej i działalności ośrodków dywersji. POP w szkołach średnich podejmowały tematykę ułatwiającą nauczycielom prowadzenie pracy wychowawczej i przygotowującą ich do odpowiedzi na pytania i wątpliwości uczniów. A tych, jak wiemy, nie brakowało i nie brakuje nadal.

W organizacjach nasiliła się potrzeba bieżącej informacji politycznej. Potrzeba ta — w miarę możliwości — była zaspokajana przez lektorów KW i aktyw instancji podstawowych.

Nie wszystkie jednak POP i OOP w swojej działalności uwzględniły sprawy pracy ideologicznej. Poza systemem szkolenia znalazły się właściwie organizacje małe i większe. Nie mają one własnych wykładowców, a dojazd lektorów do tych organizacji jest utrudniony ze względu na duże odległości.

Najlepiej prowadziły działalność szkoleniową organizacje podległe Komitetowi

Miejskiemu w Elku. Spośród instancji gminnych wyróżnia się Komitet Gminny w Wydmach. Szkolenia tam prowadzone miały charakter otwarty, uczestniczyli w nich członkowie ZSL i bezpartyjni.

Nie podjęły pracy szkoleniowej instancje w Bargłowie Kościelnym, Jeleniewie, Przerzynie i Bakałarzewie. W Orzyszu i w Rucianem Niedzie ograniczono się do przekazywania bieżącej informacji politycznej. Nie może to służyć oczywiście kształtowaniu umiejętności marksistowskiej interpretacji zjawisk i prowadzenia jakiegokolwiek dyskusji ideologicznej.

Duże znaczenie w minionym roku szkoleniowym przywiązywano do szkolenia aktywu. Działalność tę podjęły wszystkie instancje podstawowe. Służyła ona głównie przygotowaniu pierwszych sekretarzy POP i OOP do kierowania przez nich pracą organizacji oraz prowadzenia zebrań POP. Prowadzone były również zajęcia w ramach Wieczorowych Uniwersytetów Marksizmu-Leninizmu i szkół aktywu partyjnego.

Aktywnie działał wojewódzki zespół lektorski, skupiający 33 towarzyszy. Pracują oni w trzech sekcjach tematycznych: ideologicznej, społeczno-gospodarczej i międzynarodowej. Lektorzy kierowali się na spotkania zgodnie z zapotrzebowaniem organizacji i instancji terenowych.

Istotnym elementem, rzutującym na przebieg i efektywność szkolenia, jest baza materialna. A z tym nie jest najlepiej. Sprzęt audiowizualny byłoby WOKI nie jest wykorzystany z powodu braku sal wykładowych. Co gorsze, przechowywany jest w pomieszczeniach piwnicznych. Niedostatek sal, brak czytelników w bibliotece KW to następne bolączki. Podobna sytuacja jest w terenie. Zaledwie w 10 ośrodkach pracy ideowo-wychowawczej dysponuje się lokalami do przeprowadzenia zajęć oraz niezbędnym sprzętem. Wiele do życia pozostałością są zasoby księgozbiorów.

Oceniając przebieg szkolenia partyjnego w Suwalskiem zauważa się niedostateczne zainteresowanie instancji tą problematyką. Tylko niektóre wyciągnęły z tego wnioski, zmierzające do poprawy sytuacji. W przyszłości kontynuowane będą — zapoczątkowane w ubr. — sprawdzone już formy pracy na bazie Rejonowych Ośrodków Pracy Partyjnej. Chodzi tu głównie o „wzmocnienie” szkoleń z wykładowcami, seminarzystami i lektorami. (m)



Na zakończenie podkreślić wypada, że społeczeństwo łomżyńskie docenia działalność PCK. Jako dowód owego zaufania niech posłuży tylko jeden przykład. Podczas Tygodnia PCK (9-16 maja br.) w ramach wspaniałej ulicznej zebrań 238,6 tys. zł., kilkakrotnie więcej niż w roku ubiegłym. A przecież obecnie nadmiaru pieniędzy w rodzinnym budżecie raczej nie mamy. Całą kwotę przeznaczono na pomoc dla samotnych chorych. (jtb)

G. CHYCIŃSKA

Pomagać chorem i zdrowym

Podczas plenarnego posiedzenia Zarząd Wojewódzkiego PCK podsumował wyniki działalności organizacji w roku ubiegłym oraz w pierwszym półroczu br. Dokonano także wyborów uzupełniających do składu Prezydium i Zarządu. Na funkcję wiceprezesa ZW Plenum wyznaczyło dr. Danutę Piękoską oraz ppłk Stanisława Sosnowskiego. Powołano także Wojewódzką Tymczasową Radę Młodzieżową, której przewodniczącym został Kazimierz Ostaszewski.

W ubr. zanotowano w organizacji nieznaczny spadek liczby członków w zakładach pracy i szkołach przy jednoczesnym wzroście o 12 ilości kół PCK. Obecnie 416 kół skupia 33.154 członków. Do PCK należy zatem co 10 mieszkaniec województwa. W szkołach działa 209 kół, 229 Klubów „Wiewiórka” i 5 grup społecznych instruktorów młodzieżowych.

W ramach przysposobienia sanitarnego na kursach medycznych-sanitarnych przeszkolono ponad 6 tys. osób. Przeprowadzono także sześć kursów, na których kwalifikacje zdobyło 29 siostr PCK. W ciągu roku zatrudniono w 12 punktach opieki nad chorem w domu siostry opiekowały się 404 chorem, 76 osób objęło opieką w ramach pomocy sąsiedzkiej. W pierwszym kwartale br. 204 siostry pogotowia rozciągnęły opiekę nad 346 chorem. Kwalifikacje zdobyło kolejnych 15 osób. Obecnie 20 kobiet szkoli się w Rajgrodzie, gdzie powołany ma zostać punkt opieki nad chorem, a pięć w Łomży. Omawiając te sfery działalności PCK członkowie Plenum podkreślili potrzebę bliższych kontaktów z zarządami gmin-

nymi i miejskimi organizacjami oraz rozszerzenia szkoleń sanitarnych. Zwrócono także uwagę na brak współdziałania z organizacjami PCK i PKPS pracowników społecznych ZOZ i konieczność stworzenia systemu docierania do ludzi, którym należy zapewnić pomoc, zwłaszcza socjalno-bytową.

Plenum przyjęło informację o wieloletnich zagrożeniach darów i ich dystrybucji. Pisałmy już o tym szerzej. Dość jedynie należy, że liczne kontrole nie ujawniły żadnych nadużyć. W dwóch przypadkach dochodzenie prowadziła milicja, która stwierdziła jedynie nieprawidłowości natury porządkowej. Podobna nieprawidłowość w jednym przypadku wykryła kontrola wewnętrzna.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje w województwie łomżyńskim honorowe dawstwo krwi. Zrzeszeni w 22 klubach w tym 3 młodzieżowych i 7 na wsi — honorowi dawcy krwi (1943 osoby) oddali w ubr. 1638 l. płynu życia. W tym roku powstały dwa dalsze kluby HDK — w Komendzie Straży Pożarnej oraz w Zakładach Płyt Włóknistych w Grajewie. W ciągu 5 miesięcy tego roku honorowi dawcy oddali rekordową ilość krwi — 1248 litrów.

Na zakończenie podkreślić wypada, że społeczeństwo łomżyńskie docenia działalność PCK. Jako dowód owego zaufania niech posłuży tylko jeden przykład. Podczas Tygodnia PCK (9-16 maja br.) w ramach wspaniałej ulicznej zebrań 238,6 tys. zł., kilkakrotnie więcej niż w roku ubiegłym. A przecież obecnie nadmiaru pieniędzy w rodzinnym budżecie raczej nie mamy. Całą kwotę przeznaczono na pomoc dla samotnych chorych. (jtb)

Zamknięcie sezonu

Koncert zamykający sezon artystyczny 1981/82 Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej miał w programie muzykę operową. Rozpoczęła go uvertura do opery „Halka” St. Moniuszki. Chociaż często bywa grywana przez orkiestry, za każdym razem na nowo porwają słuchaczy.

Nastąpił walc z baletu „Śpiąca królewna”. Czajkowski w wykonaniu łomżyńskich kameralistów nie w pełni oddał klimat baśniowości i tajemniczości owianej liryczną groteską. Monumentalnie za to wypadł „Marsz triumfalny” „Aidy” Verdiego.

Solistą koncertu był Feliks Galecki, artysta Teatru Wielkiego. W 1965 r. ukończył kla-

se śpiewu u prof. Magdaleny Halfer w Konserwatorium Warszawskim. Śpiewa pierwszoplanowe role w wielu operach: „Traviata”, „Eugeniusz Oniegin”, „Cyruliku Sewilskim” i innych. Piękny bariton tego śpiewaka doskonale oddawał nastrojów tęsknoty i żalu w przepięknej arii „Janki” z opery Wł. Żeleńskiego „Janki”. Wspaniale wykonał najpiękniejszego poloneza „Śpiącego” czyli arie Miecznika ze „Straszego dworu” St. Moniuszki i kuplety torreadora z opery „Carmen” Bizeta. Zupenie już zawojował słuchaczy arią Figara z „Cyrulika sewilskiego” G. Rossiniego.

Zamykając sezon koncertowy łomżyńskiej orkiestry należy podziękować dyrygentowi i całemu zespołowi za trudną pracę w jeszcze trudniejszym okresie naszego kraju.

G. CHYCIŃSKA

Kto widział „Ladę”?

W nocy z 5 na 6 lipca br. w podgórzu koło Łomży skradziono samochód marki „Lada 1500”, koloru czerwonego, nr rej. LON 9872, nr silnika 528823, nr podwozia 52208, rok produkcji 1981, przebieg ok. 20 tys. km.

Osoby, które widziały opisany samochód proszone są o kontakt z KM MO w Łomży lub najbliższą jednostką MO.

Poszukiwany jest również samochód marki „Fiat 125 p” koloru niebieskiego, nr rej. WSS 6990 lub 9960, lub SSM 6990 albo 9960, który w dniu poprzedzającym kradzież kilkakrotnie widziany był w Podgórzu. Nie posiadał on przedniej tablicy rejestracyjnej, natomiast tablica tylna mogła mieć odwróconą do góry.

Osoby, które wskażą miejsce, w którym znajduje się „Lada”, oczekuje nagroda. (klos)



Ulica Buczka w Łomży uchodzi za niewielką, ale bardzo istotny fragment centrum handlowego miasta. Dobrze się chyba stało, że władze miejskie wprowadziły tu zakaz ruchu dla pojazdów samochodowych z wyjątkiem dostawczych, gdyż każdego popołudnia panuje tu bardzo duży ruch. Zaopatrzenie w sklepych ulicy stopniowo poprawia się, więc i kupujących jest znacznie więcej. Głównie siłami na około 200-metrowej ulicy nakładziliśmy 25 sklepów, w tym „Pewex”, dwa kioski „Ruch” i kilka zakładów usługowych. (klos)

Fot. R. Pechociński

W trosce o bezpieczeństwo i porządek publiczny

Dziś w Łomży na swym kolejnym posiedzeniu zbiera się Wojewódzka Rada Narodowa. Oceniono stan porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz podejmowane w tym względzie działania przez organa porządkowe, ścigania i terenowej administracji państwowej.

Stan dyscypliny społecznej i bezpieczeństwa publicznego w 1981 roku był korzystniejszy w porównaniu do sytuacji krajowej. Mimo tego zanotowano również i tu znaczny wzrost przestępczości, i to zarówno pod względem wszystkich postępowań karnych, jak i stwierdzonych przestępstw. Wszędzie 2,7 tys. spraw karnych, czyli o ponad 1 tys. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

W trosce o bezpieczeństwo i porządek publiczny

Dziś w Łomży na swym kolejnym posiedzeniu zbiera się Wojewódzka Rada Narodowa. Oceniono stan porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz podejmowane w tym względzie działania przez organa porządkowe, ścigania i terenowej administracji państwowej.

Stan dyscypliny społecznej i bezpieczeństwa publicznego w 1981 roku był korzystniejszy w porównaniu do sytuacji krajowej. Mimo tego zanotowano również i tu znaczny wzrost przestępczości, i to zarówno pod względem wszystkich postępowań karnych, jak i stwierdzonych przestępstw. Wszędzie 2,7 tys. spraw karnych, czyli o ponad 1 tys. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Największą ilość przestępstw — 38,3 proc. stwierdzonych w województwie, popełniono w samej Łomży. Warto tu przypomnieć, że ilość mieszkańców Łomży stanowi zaledwie 12,8 proc. ludności województwa. Również stosunkowo dużą liczbę przestępstw notowano w Grajewie, Zambrowie, Kolnie, Wysokim Mazowieckim i Szepietowie.

Straty spowodowane przestępstwami wyniosły w ubr., na terenie województwa, ponad 60 proc. więcej niż w 1980 roku.

Wzrost przestępczości dotyczył prawie wszystkich jej kategorii z wyjątkiem zabójstw. Największy wzrost wystąpił w grupie przestępstw spekulacyjnych, kradzieży z włamaniem do obiektów uspołecznionych i prywatnych, kradzieży mienia prywatnego.

Łomżyński przemysł po pierwszym półroczu

Mała doza optymizmu

Zakończyło się pierwsze sześć miesięcy bieżącego roku w przemysie woj. łomżyńskiego. Bezcelowe wydaje się wskazywanie na trudności w jakich przyszło zakładom pracy realizować napięte plany. W reporterskiej relacji z kilku zakładów przedstawiamy wyniki tego półroczu, tak zmiennego dla całej gospodarki.

każdej chwili przyjąć do pracy 150 osób, zapewniając im wysokie zarobki.

Również z pomyślnymi wynikami zakończyły pierwsze sześć miesięcy tego roku Zakłady Płyt Włóknistych w Grajewie. Ponad plan wyprodukowano tu 275 tys. metrów kwadratowych płyt laminowanych. Osiągnięto również planowane zyski. Niewiele, bo zaledwie 3 proc. zabrakło z planu do pełnej realizacji planu w produkcji płyt surowych.

Wyniki te mają tym większą wartość, że ZPW zmusza się do dość częstych przestojów. M.in. w ubiegłym czwartku i piątku wzrastano produkcję gdyż zabrakło kleju. Zapas drewna wystarczy na nieprzerwaną pracę do połowy sierpnia, ale jak na razie, nie ma zapasów „dalszych” dostaw. Odczuwa się również poważny niedobór papieru do produkcji płyt laminowanych. Główny kooperant — Poznańskie Zakłady Papiernicze „Malta” przechodzi obecnie planowany przebieg remontowy. Może to w dużym stopniu zadekować o wynikach produkcyjnych w nadchodzącym miesiącu. Dyrekcja zakładu czyni starania zmierzające do zapewnienia ciągłości produkcji.

Jeszcze jedno: we wszystkich przypadkach podczas rozmów przedstawiciele dyrekcji podkreślali ogromną mobilność załóg w realizacji zadań planowych. Jeden z nich powiedział: „Gdybyśmy mieli nawet surowca pod dostatkiem, to bez tych ludzi nie zrobilibyśmy nic”. Nie jest to oczywiście, przysłówowe odkrycie Ameryki, ale jak dużo znaczy! (klos)

Najpoważniejszym problemem, znacznie rzutującym na produkcję, są niedobory w zatrudnieniu. ZPPB może w

Wychowanie przez muzykę

Największym powodzeniem cieszy się sekcja fortepianu, skupiająca 300 uczniów. Społecznym umuzykalnianiem przed szkolnym objęto 209 uczniów.

Niezależnie od indywidualnej gry na instrumentach uczniowie mają możliwość wykonywania w czternastu zespołach muzycznych jak: akordeonowy, gitarowy, instrumentalno-wokalny.